Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 169. — ROK XXXV.

SOBOTA

23. CZERWCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

„Ideologja gospodarcza“.

W prasie konserwatywnej z ostatnich dni czyta się wiadomości o nowym „kierunku“ społeczno-politycznym, przygotowującym się u nas pod nazwą: „Zjednoczony Front Gospodarczy“. Według „Czasu“ miało już dojść do stworzenia osobnej organizacji, w której się znalazły „różnorodne ugrupowania o charakterze politycznym (!), ekonomicznym i społecznym na podstawie pewnych wspólnych zasad“... Więcej informacji podaje poznańska „Gazeta Powszechna“, która cytuje nawet „program“ tego „Frontu“, ujęty w 11 postulatów, jak: zmiana ustroju państwa w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej, reforma podatkowości, podniesienie rentowności przedsiębiorstw gospodarczych, „gruntowna reforma ubezpieczeń społecznych“, wprowadzenie arbitrażu do „stosunków służbowych“, walka z socjalizacją życia gospodarczego, walka z propagandą przewrotową i t. p. — „Czas“ dodaje, że „Front Gospodarczy“ wychodzi już z dotychczasowych form „ideowo - propagandowych“, a zaczyna przybierać „formy organizacyjne“.

Jak daleko posunęła się „organizacja“ „Frontu“, bliżej niewiadomo. Że jednak czynione są w tym polu duże wysiłki, i że do tej zarodkowej jeszcze dziś akcji przywiązuje się w kołach konserwatywno-przemysłowych wielkie nadzieje, świadczy szeroka reklama, robiona „Frontowi“ na łamach dobrze u nas rozbudowanej prasy tego kierunku. Od pewnego czasu — powtarzamy — pisze się o tym „Froncie“ codziennie prawie i w Krakowie, i w Warszawie, i w Łodzi, i w Poznaniu, i w Wilnie, — pisze się jako o jedynem zbawieniu Polski.

Cóż to za nowotwór, który jeszcze przed wyłonieniem się z mgieł w kształt realny takie wzbudza nadzieje i takiem jest otoczony uznaniem?

Z wyjaśnień „Czasu“ wynika naprzód, że ma to być jakaś „nad-organizacja“, do której miałyby wejść „polityczne, ekonomiczne i społeczne“ związki, — a więc prawie wszystko, co jest zorganizowane po jednej stronie społeczeństwa. Całkiem zaś wyraźnie stwierdza „Czas“, że wspólną dla wszystkich członków „Frontu Gospodarczego“ platformą będzie — „ideologja gospodarcza“, polegająca na tem, że „na pierwszy plan wysuwa ekonomiczne podniesienie państwa i wszystkich warstw obywatelskich“.

Te uwagi wystarczają w zupełności, żeby się zorjentować co do celów i kierunku tworzonego „Frontu Gospodarczego“... Ma on być zjednoczeniem wielkiego przemysłu, wielkiej własności ziemskiej i tych sił, które są z niemi ściśle związane. Ma zaś służyć do podniesienia gospodarczo-finansowego tych warstw społecznych, do powiększenia rentowności — z czem się nie tają — przedsiębiorstw gospodarczych; w kierunku negatywnym zaś ma „Front Gospodarczy“ dążyć do zwalczenia propagandy przewrotowej w społeczeństwie, a tendencyj etatystycznych i socjalistycznych w państwie.

Należałoby właściwie powitać życzliwie przygotowywaną akcję. Jesteśmy bowiem produkcyjnie społeczeństwem bardzo ubogiem. Tak ubogiem, że aż z tego ubóstwa niemrawem; skutkiem tego przychodzą inni, obcy, — przychodzą kompanje francuskie, belgijskie, holenderskie, amerykańskie, niemieckie, żydowskie, szwedzkie, i one — nie my, Polacy — eksploatują bogactwa naszej przyrody i bogactwa naszego człowieka. Stajemy się w wielu dziedzinach (zwłaszcza przemysłu i handlu) parjasami na własnej ziemi, — parjasami, którzy już nawet przestają odczuwać i rozumieć upokarzający swój stan. Przywykliśmy do niemieckiego, francuskiego, angielskiego nawet języka w biurach „naszych“ przedsiębiorstw; nie razi nas, że na kierowniczych, technicznych stanowiskach po „naszych“ fabrykach i przedsiębiorstwach znajdują się wykwalifikowani zagraniczni robotnicy, werkmistrze i technicy, — i że ich liczba wzrasta. Jeśli więc kiedy, to niewątpliwie dziś należałoby rzucić w polskie społeczeństwo hasło z okresu po wojnach napoleońskich: „Enrichissez-vous“, Bogaćcie się! Twórzcie organizacje dla wspólnego, solidarnego współdziałania w kierunku powiększenia gospodarstwa społecznego!

Lecz akcja taka prócz dążności do pomnożenia dobra prywatnego jednostek musi być owiana ideologją moralną... Nie wystarczy to, co „Czas“ nazywa — „ideologją gospodarczą“. Nic niema zgubniejszego dla narodu, nic bardziej antyspołecznego, jak „gospodarcze“ ideologje, taksujące wszystko, od religji począwszy, a na pracy ludzkiej kończąc, według kryterjów materji. Państwo w jej świetle staje się prostą spółką gospodarczą dla eksploatacji skarbów naturalnych, — religja dopasowywana do aktualnych prądów gospodarczo-społecznych traci w oczach mas swój sens najgłębszy Prawdy Objawionej, — człowiek wreszcie schodzi do rzędu sprzętu (jak starożytni do „mancipia“ zaliczali niewolników).

Polsce potrzeba wielkiej akcji gospodarczej. Potrzeba jej silnej i rodzimej produkcji, żeby się mogła ostać przed konkurencją zagraniczną i żeby swoich obywateli nie potrzebowała eksportować do fabryk i do ferm zagranicy, lub do — kolonjalnych wojsk Francji. Potrzeba jej silnej produkcji przemysłowej i rolnej, żeby mogła wszystkim swoim obywatelom zapewnić należne środki do życia. Lecz do tej silnej produkcyjnie Polski nie doprowadzi nas porozumienie wielkich przemysłowców i wielkich właścicieli oparte o „ideologję gospodarczą“. Wszelka klasowość jest zgubna, zarówno po stronie klas posiadających, jak proletarjatu. Każda wywołuje reakcję strony przeciwnej i życie gospodarcze rujnuje.

„Front Gospodarczy“ wtedy mógłby odegrać pożyteczną rolę, gdyby swoim członkom pomagał nie tylko w zdobywaniu większych zysków finansowych, ale i w wychowywaniu naszych warstw zamożnych do życia naprawdę społecznego, do rozumienia potrzeb człowieka biednego, człowieka pracującego. **W. Z.**

„Prezydent państwa Gdańska“.

Gdańsk. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej odrzucono wszystkie poprawki zgłoszone przez nacjonalistów niemieckich do projektu ustawy o zmianie konstytucji gdańskiej. **Nacjonaliści domagali się między innemi, aby parlament gdański składał się z dwóch Izb, któreby wybierały na przeciąg 4 lat rząd gdański złożony z 6 ministrów, na których czele miałby stać „prezydent państwa“.**

Po krwawem posiedzeniu Skupczyny.

Przebieg zamachu. — Morderca oddał się w ręce władz. — Rząd podał się do dymisji. — Pogrzeb ofiar.

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Białogrodu. Tragiczne zajście w Skupszczynie miało przebieg następujący. Po przemówieniu pos. czarnogórskiego Racicza gwałtownie krytykującego stanowisko opozycji zerwała się burza okrzyków, w czasie której zwolennik partji Racicza Pernar rzucił szereg obelżywych słów pod adresem opozycji. Wówczas ten ostatni w chwili gdy przewodniczący zamykał posiedzenie wyjął rewolwer i **dał szereg strzałów w kierunku opozycji zabijając Pawła Radicza i pos. Besariczka** oraz **raniąc 4 innych posłów** m. in. Stefana Radicza. Zajście to wywołało **olbrzymie wrażenie w całym kraju.**

Wiedeń. (PAT.) Tel. Union donosi z Białogrodu: **Aresztowany morderca oświadczył** przed sędzią śledczym, że nie chciał uciec i **że** chętnie **poniesie karę za swój czyn.** Nie wiedział on w jakim kierunku strzela. Po zamachu uciekł do mieszkania swego przyjaciela, napisał kilka listów a następnie **oddał się w ręce władzy.** Oświadczył on gotowość poniesienia **kary śmierci za swój czyn bez wydania wyroku.**

W kołach politycznych słychać, że **stanowisko rządu Wukacevica jest zachwiane. Ustąpienie rządu obecnego jest prawdopodobne i nastąpić ma za dni kilka.** Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie partji demokratycznej, na którem **postanowiono, aby wszyscy demokratyczni członkowie rządu natychmiast podali się do dymisji.** Uchwała ta została jeszcze w ciągu popołudnia doniesiona premjerowi, który na godz. 9 wieczór zwołał ponownie radę ministrów. W późnych godzinach nocnych rozeszła się wiadomość, że **rada ministrów postanowiła przyjąć dymisję gabinetu.** Na miejsce rządu obecnego ma zostać ustanowiony rząd koncentryczny, na którego czele będzie stał jeden z generałów jako premjer. Do tego rządu ma również należeć Stefan Radic. W całym kraju panuje spokój. Tylko **w Zagrzebiu powtórzyły** się demonstracje uliczne w godzinach wieczornych. Posiedzenia Skupszczyny zostały odroczone. **Pogrzeb P. Radica i Bassariceka** odbędzie się w Zagrzebiu w sobotę popołudniu. **Zwłoki zostaną wystawione na widok publiczny w budynku chłopsko-demokratycznej koalicji w Zagrzebiu.** Mowę **pogrzebową wygłosi Pribicevic.** Wiadomość o zawieszeniu nad Białogrodem stanu wyjątkowego jest nieprawdziwa. **Na ulicach białogrodzkich krążą silne oddziały policji.** Wczoraj popołudniu skonfiskowała policja organ demokratów samistnych „Roc“. Wiadomości pism zagranicznych jakoby Stefan Radic zmarł z ran odniesionych podczas zamachu **są nieprawdziwe. Stan jego zdrowia polepszy się nieco po operacji.**

Król Aleksander wyraził natychmiast po zamachu **rodzinom zabitych i zranionych posłów** swe najgłębsze **współczucie i odwiedził zranionych w szpitalu.** W sali operacyjnej **odwiedził również St. Radica**, z którym rozmawiał przez kilka minut. Popołudniu przybyło z Zagrzebia 2 profesorów medycyny uniwersytetu, celem zbadania stanu zdrowia Radica.

PRZYWÓDCA KROATÓW ST RADICZ — ŻYJE.

Białogród. (PAT.). Agencja Avala stwierdza, że informacja szeregu dzienników zagranicznych o rzekomem zgonie deputowanego Radicza Stefana, na skutek otrzymanych ran, nie odpowiada rzeczywistości. Stan zdrowia przywódcy Kroatów. po dokonanej operacji, znacznie się poprawił. Zamieszczone w prasie zagranicznej wiadomości o rzekomych rozruchach i manifestacjach w szeregu miast Kroacji, również nie odpowiadają prawdzie. W całym kraju panuje zupełny spokój.

Konferencja Małej Ententy

rozpoczęła już obrady.

Bukareszt. (PAT.). Wczorajsze popołudniowe posiedzenie konferencji prasowej małej ententy rozpoczęło się pod przewodnictwem delegata Czechosłowacji Svikofskiego. Na porządku dziennym w czasie posiedzenia znajdowało się sprawozdanie o działalności każdego z 3-ch komitetów od czasu ostatniej konferencji. Po odczytaniu tych sprawozdań przystąpiono do wyboru członków, mających wchodzić w skład komisji technicznej, zawodowej i politycznej. Po wyborze członków komisje zebrały się i przedyskutowały rozmaite sprawy, co do których uchwały powzięte zostaną w dniu jutrzejszym.

—∞—

Rząd grecki odrzucił żądania rewoltantów.

Londyn. (PAT.) „Chicago Tribune“ donosi z Aten, że z powodu strajku **wiele miast pozbawionych jest wody i światła. Komitet robotników postawił rządowi ultimatum domagające się 8 godzinnego dnia pracy oraz podwyższenia płac w fabrykach tytoniowych. Rząd postanowił nie przychylić się do żądań robotników** i trzyma w pogotowiu silne oddziały wojska.

Wybory na prezydenta St. Zjednoczonych

oparte na żywiole farmerskim.

Waszyngton. (PAT.) W sferach republikańskich coraz bardziej utrwala się przekonanie, że listopadowe zwycięstwo republikanów w wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych zależy od poparcia żywiołu farmerskiego. Polityka republikanów w ostatnich latach naraziła farmerów na znaczne straty, toteż są oni zrażeni do stronnictwa, do którego tradycyjnie zawsze należeli. Wobec obietnic, szczodrze im dziś czynionych przez stronnictwo demokratyczne, gotowi są oni wyrzec się tradycji i oddać swe głosy na kandydata partji demokratycznej. Wogóle wynik wyborów jesiennych przedstawia się dziś nawet najwytrawniejszym politykom zagadkowo. O ile Smith otrzyma nominację od demokratów, to kwestja prohibicji i kwestja wyznania (Smith jest katolikiem) odegrają w wyborach bardzo wielką rolę i dotychczasowe jasno określono linje partyjne mogą w wielu wypadkach zatrzeć się.

—∞—

ZAMACH SOWIETÓW NA LINJĘ KOLEJOWĄ W TANGKEOU.

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki donoszą z Pekinu: Wojska francuskie zapobiegły w miejscowości Tangkeou zamachowi ze strony Sowietów. W pociągu z północy przybyło **około 300 Rosjan, którzy chcieli wysadzić w powietrze linję kolejową w Tangkeou oraz dworzec.**

O czem piszą inni?..

„Może tak, — może nie“.

W swej korespondencji z Warszawy podaje „Czas“ bardzo charakterystyczne objaśnienie ostatniego pociągnięcia pana marszałka Piłsudskiego w sprawie budżetu w senacie.

„Marszałek Piłsudski — pisze — wykonał jedno z tych swoich posunięć, które zdumiewając i zaskakując antagonistów, uświadamiają od czasu do czasu nawet blisko regimu stojącym, że szef rządu nigdy nie traci z oczu elementów strategicznego postępowania... Przyjmując go (budżet) marszałek Piłsudski stwarza nową platformę dla stosunków z sejmem, platformę, której określić dokładnie niepodobna, gdyż jest w tem niby zgoda na wytyczne sejmu — albo zupełnie lekceważenie tych postulatów. **Ta dwuznaczność niewyjaśniona i nie nadająca się do wyjaśnienia** psuje naturalnie zasadniczo wszelką linję zasadniczego kontaktu sejmu z rządem. Piłsudski po miesięcznych debatach w sejmie wrócił do postawy przedwyborczej, postawy, która mówi: **może tak — może nie**“.

W ten sposób politykę szefa rządu charakteryzuje organ rządowy!

Jak głosował B. B.?

Na wtorkowem posiedzeniu przegłosowywano w sejmie szereg zgłoszonych (165) rezolucyj do budżetu. W tej sprawie pisze „Warszawianka“:

„Rezolucje, jak zwyczajnie rezolucje, nie mające mocy obowiązującej, są raczej tylko wyrazem usposobień sejmowych. I istotnie okazało się np., że **odrzucono rezolucję nr. 114:**

„Sejm wzywa rząd, aby przyspieszyć wykonanie Konkordatu ze Stolicą Apostolską“.

Do odrzucenia przyczyniło się i to, że także „Jedynka“... nie głosowała za tą rezolucją, choć głosowała za wieloma innemi. Natomiast **przyjęto rezolucję nr. 127 p. 5 pos. Próchnika z PPS.:**

„Sejm wzywa rząd do zniesienia okólnika Ministerstwa W. R. i O. P. z 9-go grudnia 1926 o nauce szkolnej religji katolickiej, a w szczególności postanowienia o przymusie uczestniczenia nauczycieli w praktykach religijnych, jako sprzecznego z art. 112 Konstytucji“.

Na tę notatkę „Warszawianki“ odpowiada konserwatywny organ BB. „Dzień Polski“:

„Klub BB. nie brał działu w głosowaniu nad rezolucjami, uważając widocznie, że jest to niezbyt celowa demonstracja, pozbawiona praktycznego znaczenia. Wykazując dla zgłoszonych rezolucyj **zpełny brak zainteresowania**, nie mógł głosować za jednemi, a występować przeciwko innym. Nie orjentując się widocznie w sytuacji, dzisiejsza „Warszawianka“ podkreśla złośliwie, że dzięki absencji klubu BB. odrzucona została rezolucja nr. 114, wzywająca rząd, aby przyspieszył wykonanie Konkordatu ze Stolicą Apostolską.

Czyżby „Warszawianka“ na serjo myślała, że odrzucenie tej rezolucji wpłynie na stosunek rządu do Stolicy Apostolskiej i do Konkordatu? My nie mamy tej obawy, zresztą, nieszczerej i podyktowanej zwykłą demagogją, i dlatego nad tą sprawą przechodzimy spokojnie do porządku dziennego“.

Nie o to chodzi, jaki efekt będzie miało przyjęcie rezolucji nr. 114. Jesteśmy nawet przekonani, że nie będzie miało żadnego. Chodzi natomiast o to, jak się zachowała „jedynka“ podczas głosowania nad tą rezolucją! Zarówno „Warszawianka“, jak i „Dzień Polski“ stwierdzają, że posłowie z BB. wstrzymali się przy tej rezolucji od głosowania. Dlaczego? „Dzień Polski“ tłómaczy tę abstynencję tem, że BB. wogóle nie brała udziału w głosowaniu. Wbrew temu jednak „Warszawianka“ twierdzi, że BB., choć się wstrzymała od głosowania za rezolucją nr. 114, jednak „głosowała (!) za wieloma (!) innemi“... „Wyjaśnienie“ „Dnia Polskiego“, nie tylko nie obala zarzutu „Warszawianki“, ale swoją wykrętnością i mglistością raczej go jeszcze wzmacnia.

„Czułe miejsce“ Niemców.

Ciągle jeszcze nadchodzą z zagranicy echa pobytu min. Zaleskiego zagranicą i jego oświadczeń. W szczególności żywe zainteresowania wywołały te przemówienia naszego ministra, w których p. Zaleski mówił o poruszonej niedawno sprawie rewizji traktatów pokojowych.

„Piekielny hałas — pisze „Kurjer Warszawski“ — wszczęty przez prasę niemiecką z powodu oświadczeń pokojowych p. Zaleskiego, świadczy, iż **nasz minister ud**e**rzył w czułe miejsce.** Zresztą Niemcy wcale nie wierzą, żeby im się miała nie powieść kampanja na rzecz t. zw. pokojowej rewizji traktatów. Przeciwnie! Posłuchajmy, co pisze „Berliner Tageblat“, dziennik „demokratyczny“, polemizując z p. Zaleskim:

„W Paryżu małe chyba wywarły wrażenie przestrogi i nauki warszawskie..., także, gdy idzie o myśl **rewizji traktatów, która, co jest naturalne, powoli przechodzi w obręb polityki praktycznej.** Ten powolny zwrot w psychologji europejskiej leży na linji rozwoju, który zrodził trafnie przez p. Kelloga ujęte żądania narodów, aby wojna była zastąpiona innemi środkami politycznemi. Tempo tego ruchu, który określi przyszłe oblicze Europy, będzie zapewne bardzo wolne, ale konieczne, i jego siła przeleci po drewnianych płotach wymowy Zaleskiego, jak lokomotywa po lasce“.

W powyższym wypadzie polemicznym — zauważa „Kurjer Warszawski“ — mieści się cała doktryna polityczna Niemiec „demokratycznych“, a w jego metodach, zaczerpniętych ze świata fizycznego, także i jego duch istotny. Jak lokomotywa po lasce... Memento!“

Trudności w tworzeniu rządu Rzeszy.

Tworzenie rządu w Niemczech idzie w ostatnich dniach nadzwyczaj opornie, napotykając na swej drodze niezliczone trudności. Rokowania międzypartyjne o utworzenie gabinetu koalicyjnego nie poczyniły dotychczas żadnych poważniejszych postępów. Dzienniki niemieckie wzmiankują ustawicznie o oficjalnych i zakulisowych rokowaniach socjalistów z centrowcami. centrowców z ludową partją i z demokratami Kocha, lecz w rozstrzygającym momencie okazuje się, że brakuje wspólnych podstaw dla bloku lewicowo-centrowego.

Rozbieżność zdań zaakcentowała się silniej na ostatniem posiedzeniu międzyfrakcyjnem u posła Müllera, na którem przedyskutowano kwestję amnestyjną, budżet Reichswehry i budowę pancernika. W kwestji pancernika socjaliści domagali się kategorycznie zaniechania jego budowy, na co jednak centrum i niemiecka partja ludowa nie chciały się zgodzić. W kwestji amnestyjnej socjaliści żądali załatwienia amnestji w czasie najbliższego okresu prac Reichstagu. natomiast inne stronnictwa wypowiedziały się za odroczeniem kwestji amnestyjnej do jesieni, a bawarska partja ludowa wogóle wystąpiła przeciwko zasadzie amnestji. Partja ludowa Stresemanna zażądała pomadto od premjera sejmu pruskiego Brauna (socjalisty) zastosowania koncepcji „wielkiej koalicji“ również na terenie tego sejmu t. zn., by do centrum, socjalistów i demokratów dołączyć również „Volksspartei“. Braun odrzucił projekt partji ludowej uważając za błąd polityczny wiązanie kwestji rządu pruskiego z kwestją utworzenia Rzeszy. „Vossische Zeitung“ podając tę wiadomość, stwierdza, że prawdziwe trudności rozpoczynają się dopiero teraz.

W związku z trudnością w utworzeniu rządu obiegają w kołach liberalnych pogłoski o mającej nastąpić fuzji partji ludowej z demokratami.

Ludowcy, stanowiący partję wielkiego przemysłu w połączeniu z demokratami, którzy opierają się na liberalnych odłamach inteligencji, głównie żydowskiej, stworzyliby, zdaniem niektórych polityków poważny blok parlamentarny.

Połączenie obu partji istnieje atoli dotychczas w teorji i bardzo wątpliwe czy przyoblecze się w realne kształty. Koncepcja ta jednak dowodzi niezbicie, że politycy niemieccy głowią się obecnie nad trudnem wyjściem z sytuacji, która wytworzyła się przy tworzeniu rządu i wyszukują najrozmaitsze sposoby rozwiązania gabinetowego problemu.

Morderstwo w parlamencie jugosłowiańskim.

TŁO KRWAWEJ STRZELANINY. — MORDERCA I OFIARY. — ZARZĄDZENIA RZĄDU. NASTĘPSTWA ZBRODNI.

Parlament jugosłowiański już od dłuższego czasu był widownią niesłychanie burzliwych scen. Chorwacka opozycja stosowała taktykę obstrukcyjną, by uniemożliwić większości rządowej ratyfikację konwencyj, zawartych w Nettuno. Dnia 31 maja, po krwawych zaburzeniach na ulicach Belgradu, opozycjoniści zażądali oddania pod sąd ministra ks. Koroszeca, a potem urządzili taki „koncert“ na pulpitach, że przewodniczący dr. Perić musiał odroczyć Skupsztynę do dnia 8-go czerwca. Nie zapobiegł jednak w ten sposób awanturom. W dniu 8 czerwca opozycja zachowywała się znowu hałaśliwie; przewodniczący wykluczył 8 posłów na trzy posiedzenia. Tego zarządzenia wykluczeni nie uznali i następnego dnia pojawili się znowu w parlamencie. Wówczas **przewodniczący wezwał żandarmów**, którzy wśród nieopisanej wrzawy w sposób dość brutalny usunęli wykluczonych z sali. Na następnych posiedzeniach opozycjoniści zapisywali się masowo do głosu i wygłaszali długie a ostre mowy, by uniemożliwić obrady. Zapanowało po obu stronach niesłychane rozdrażnienie. Większość rządowa traktowała opozycjonistów jak szkodników, uniemożliwiających uchwalenie niezbędnych dla Jugosławji ustaw, opozycjoniści zaś nazywali rząd zespołem krwawych tyranów, gnębiących uciemiężonych Chorwatów. Posiedzenie wtorkowe zostało znowu przerwane z powodu awantur.

Na posiedzeniu środowem nastrój był bardzo burzliwy. Stefan Radicz, najwybitniejszy przywódca Chorwatów, atakował rząd w niezwykle ostrych wyrazach. Posłowie radykalni (z większości rządowej) przerywali mu. Wywiązywały się kłótnie. Stefan Radicz wołał do swych przeciwników: „Jesteście zwierzętami!“ Jeśli tak się zachowywał przywódca partji, człowiek z uniwersyteckiem wykształceniem, to można sobie wyobrazić, jak „rozmawiali“ z sobą mniej wybitni i mniej wykształceni wybrańcy narodu. W kulminacyjnym punkcie awantur poseł Punica Racic wydobył rewolwer i oddał 6 strzałów do opozycjonistów. Paweł Radicz, bratanek Stefana, b. minister reform rolnych, padł na miejscu trupem, poseł Basaricek zmarł wkrótce potem z odniesionych ran. Ponadto ranieni zostali 4 posłowie, między nimi Stefan Radicz.

Morderstwo wywołało wszędzie ogromne wrażenie. Rząd zbrodnię natychmiast potępił, postanowił leczyć rannych i pogrzebać zabitych na koszt państwa, ale mimo to znajduje się w położeniu bardzo niemiłem. Morderca był podporą rządu, zastrzeleni byli przez władze zwalczani. Nie jest jeszcze wyjaśnionem, czy mord był przygotowany, czy też był wynikiem chwilowego wzburzenia. Przeciwko temu drugiemu przypuszczeniu przemawiają nietylko pogróżki pod adresem Radicza, lecz także fakt, że morderca Racic miał przy sobie rewolwer. Nie jest chyba w Skupsztynie zwyczajem nosić w teczkach rewolwery zamiast książek i papierów.

Chorwacka partja chłopska traci w zamordowanym P. Radiczu wybitnego przywódcę, ale okrywa się aureolą męczeństwa. Koledzy zabitych i rannych nie omieszkają zapewne wyzyskać zbrodni Racica w celach agitacyjnych! **Antagonizm chorwacko-serbski niezawodnie zaostrzy się** wbrew słowom króla Aleksandra, który niedawno w rozmowie z przedstawicielem „Matina“ oświadczył, że Jugosławja jest jednolita.

Dzień 20 czerwca będzie czarną kartą w historji jugosłowiańskiego parlamentaryzmu. Nigdy jeszcze roznamiętnienie polityczne nie wyładowało się w sposób tak tragiczny. Były już nieraz zarówno w Skupsztynie, jak w innych parlamentach karczemne kłótnie i bójki, nieraz wkraczała na salę obrad policja, ale morderstwo w parlamencie zdarzyło się chyba po raz pierwszy.

Naszemu parlamentowi, tak często wyszydzanemu, bardzo jeszcze daleko do poziomu angielskiej Izby Gmin, ale od Skupsztyny stoi — jak się okazuje — wyżej. I dla naszych jednak suwerenów zbrodnia belgradzka powinna być ostrzeżeniem, by w walce politycznej nie używali metod brutalnych. Oszczerstwa stwarzają dla zbrodni grunt bardzo podatny.

S. S.

Na jednym poziomie.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ przynosi następującą wiadomość z **Meksyku Callesa:**

„W Izbie poselskiej (w Meksyku) zgłoszono projekt wprowadzenia czasowych małżeństw; przewiduje on śluby na 1 rok, 2 i 3 lata. Można się liczyć z przyjęciem tego projektu. Odtąd więc mogłyby być małżeństwa w Meksyku zawierane: albo na czas nieograniczony, przyczem byłyby rozwiązywane przez wyrok sądu, — albo na czas ściśle oznaczony przy ślubie“.

Tensam dziennik niemiecki donosi z Moskwy, że urzędowy organ sowietów „Izwiestja“ wyszydza chęć złożenia przysięgi dwóch oskarżonych w szachtyńskim procesie, Köstera i Seebolda. Organ sowiecki pisze, że „przysięga jest nieznana w państwie socjalistycznem“, a „wzywanie Boga na świadka nie ma żadnego sensu i kompromituje „lokajów kapitalizmu“, Köstera i Seebolda. w oczach klasy robotniczej“.

Na jednym poziomie stawiamy te dwie wiadomości, świadczące, że Meksyk wprowadzający w miejsce małżeństwa faktycznie „wolną miłość“ jest tylko ekspozyturą Moskwy bolszewickiej, która u siebie dawno już „wolną miłość“ uprawomocniła, a teraz w oficjalnym organie szydzi sobie z przysięgi, i z Boga.

Rozdział kościoła od państwa w Sowietach.

Agencja rosyjska „Russpress“ podaje szczegóły dekretu, opracowanego przez radę komisarzy ludowych R. S. F. S. R. o **urzeczywistnieniu zasady rozdziału Kościoła od Państwa w Sowietach.** Przepisy tego projektu mają być stosowane do wszystkich wyznań religijnych, zarówno chrześcijańskich, jak i niechrześcijańskich.

W sprawie nieruchomości i gmachów kościelnych, wybudowanych przed rewolucją rosyjską, dekret **utrzymuje w mocy dawny przepis ustawodawstwa sowieckiego**, według którego wszystkie te nieruchomości **stanowią własność państwa** i przekazywane są zjednoczeniom wiernych do bezpłatnego użytku. Natomiast nowe gmachy kościelne, których budowa ma być dozwolona na podstawie projektu bez ograniczeń, stanowić będą własność tych zjednoczeń kościelnych, które je wybudują. Zamknięcie kościołów, cerkwi, domow modlitwy, meczetów i t. p., dozwolone będzie tylko w ważnych wyjątkowych wypadkach, na podstawie umotywowanych decyzyj Okręgowych Komitetów Wykonaw. Komitety te kierować się mają w tych sprawach względami państwowemi. Zamknięcie kościołów, cerkwi i t. p. zostaje przez projekt dekretu wzbronione bezwarunkowo w tych wypadkach, kiedy stwarza to niemożliwość odprawiania nabożeństw w danej miejscowości. W razie zamknięcia kościoła, cerkwi i t. p. wszystkie przedmioty, które mają wartość materjalną, przekazywane być mają skarbowi sowieckiemu, inne zaś przedmioty związkom wiernych.

Dekret stwierdza dalej, iż wierni korzystają z zupełnej swobody w odprawianiu nabożeństw, procesyj kościelnych i t. p. poza obrębem kościołów, z wyjątkiem gmachów państwowych, w których odprawianie nabożeństw jest bezwarunkowo wzbronione. Wyjątek może być zrobiony dla więzień i szpitali, gdzie nabożeństwa mogą być odprawiane na prośbę więźniów lub chorych.

Związki wiernych nie mogą przyjmować do swego składu nieletnich w wieku poniżej 18 lat. Udzielanie nauki religji osobom poniżej tego wieku zostaje również bezwarunkowo wzbronione. Związkom wiernych przysługuje natomiast prawo organizacji kółek śpiewaczych, literackich i innych, do których jednak należeć mogą jedynie pełnoletni członkowie stowarzyszeń.

Projekt dekretu wzbrania utrzymywanie czytelni i bibljotek kościelnych, zezwala natomiast na wydawnictwo pism o treści religijnej.

Zwrócić należy uwagę na to, że wiadomość powyższa pochodzi ze źródła sowieckiego.

XIII Kongres międzynar. katol. esperantystów w Tilburgu (Holandja).

W mieście Tilburg w Holandji odbędzie się 12 sierpnia bież. r. międzynarodowy zjazd esperantystów katolickich. Esperanto, jako światowy język pomocniczy, rozpowszechnił się już po całej ziemi, a z kilkutysięcznej rzeszy esperantystów w Holandji, prawie połowa jest wyznania katolickiego.

Ma Amsterdam w tym roku rozgłośną Olimpjadę, ma i Tilburg skromny zjazd katolików, którego celem jedynym jest: przysłużyć się sprawie katolickiej, używając cennego środka porozumienia: międzynarodowego języka pomocniczego. Tematem obrad kongresu będzie przedewszystkiem kwestja katolickiego szkolnictwa.

Protektorat nad trzynastym kongresem międzynarodowego związku katolickich esperantystów (Internacia Katolika Unuigo Esperantista — I. K. U. E.) przyjął Mons. Th. v. d. Wetering, arcybiskup w Utrecht; Msg. A. Hermus, dyrektor instytutu dla głuchoniemych w St. Michiels przygotuje na kongres referat o nauczaniu i mówieniu głuchoniemych. Uczestnicy odwiedzą słynny zakład 16 sierpnia. Siostra El. Chamy ze zakładu Schoetenhof (Antwerpja)

podczas kongresu wygłosi wykład z obrazkami świetlnymi na temat: Jak wprowadzić do kat. szkół ideę połączenia się Kościołów? Otwarcie kongresu nadane będzie przez radjo (stacja Huizen).

Program: Niedziela 12 sierpnia: Pont. Msza św., odprawiona przez ks. bisk. Diepen, prezydenta hon. kongresu. Uroczyste otwarcie kongresu. Uroczyste nieszpory (śpiewane). Pierwsze posiedzenie (referaty o szkolnictwie kat. w poszczególnych krajach). Poniedziałek 13 sierpnia: Msza św. za zmarłych członków związku I. K. U. E. Przyjęcie uczestników w ratuszu. Drugie posiedzenie t. zw. „laborkunsido“. Przejażdżka automobilami przez miasto. Trzecie posiedzenie. Wtorek 14 sierpnia: Nabożeństwo z kazaniem esp. Odwiedzanie uczelni i fabryk. Wycieczka do pięknych okolic Oisterwijk. Środa 15 sierpnia: Uroczysta Msza św. z kazaniem esp. Czwarte posiedzenie, walne zebranie I. K. U. E. Uroczyste zakończenie kongresu. Wspólny obiad potem raut. Czwartek 16 sierpnia: Wycieczka automobilami do Hertogenbosch, St. Michiels-Gestel i do Eindhoven.

Duchowieństwo w Tilburg'u uprzejmie bezpłatnie stawia do dyspozycji mieszkanie wszystkim konfratrom biorącym udział w kongresie. Na uczczenie kongresu odbędzie się koncert dzwonów kościoła.

List z Cieszyńskiego.

„TOWARZYSZE“ MIĘDZY SOBĄ.

Rozłam w Polskiej Partji Socjalistycznej noszącej dzisiaj przydomek „prawicy“ dokonany przed dwoma laty na Śląsku Cieszyńskim przez p. Czumę, odsłonił społeczeństwu wewnętrzny rozkład partji. Ostatnio zaś nowe, niezbyt jednak chlubne rewelacje o stanie moralnym P. P. S. — prawicy i stosunkach u niej panujących publikuje niedawny herold tejże partji, a dziś „frondysta poseł“ Biniszkiewicz z Górnego Śląska w swoim „Robotniku Śląskim“.

W jednym z ostatnich numerów tego organu czytamy, że pos. Reger z P. P. S. „panujący“ tu na Śląsku Cieszyńskim ma „przestarzały rozum“. Ten przymiot intelektualności posła Regera, jak to dalej twierdzi p. Biniszkiewicz, wtajemniczony we wszystkie sekrety partji, stanowił kwestję sporną na przedwyborczej okręgowej konferencji delegatów P. P. S. w Skoczowie, którzy znając tę ułomność posła Regera niechcieli obdarzyć go kandydaturą na posła. Tak jednak sprawę jakoś pokierowano, że w ostateczności p. Reger znalazł się jako czołowy kandydat na liście Nr. 2. Co prawda ogół ludności naszej cieszyńskiej dzielnicy miał już dawno co do intelektu posła Regera podobne przypuszczenia, a wysnuwał je z jego niedorzecznych przemówień przeplatanych zawsze głupiemi i wulgarnemi zwrotami — nigdy jednak nie byłby zapewne znalazł publicznego potwierdzenia swoich przypuszczeń, gdyby nie spory i waśnie wewnątrz P. P. S. — prawicy, które ostatecznie potwierdziły przypuszczenie.

Ale nie dość na tem. Zadraśnięty epitetem „Grażynhanata“ będącym wytworem „przestarzałego rozumu“, poseł Biniszkiewicz odkrywa dalej w swoim organie arcyniemiłą dla P. P. S.-prawicy pewną sprawę polityczno-utylitarnej natury.

Oto w walce jaką PPS. prowadziła i prowadzi na naszym terenie z Czumową PPS. — lewicą, stale głosiła takie chełpliwe zdania: „bijemy siłą naszej idei“, „zwyciężamy Czumę mocą naszej prawdy“, „wygrywamy, bośmy silni cnotą“, „Czumowizna dogorywa, bo prawda z nami“, i t. p. inne wykrzykniki, które przy równoczesnem załamywaniu się frontu PPS. — lewicy, robiły na czytających wrażenie, że istotnie walka ta prowadzona jest ze strony PPS. nakładem wielkiej i bezinteresownej pracy.

Tymczasem jak się okazuje, wszystkie te deklamacje o sile PPS. o „mocy prawdy“ i t. d. były czystym bluffem — a głównym zaś i jedynie skutecznym środkiem w tej eksterminacyjnej akcji przeciw czumowiźnie był zimny pieniądz, który PPS. czerpała obficie z Kas Chorych, różnych partyjnych funduszów i z innych i to niebylejakich źródeł.

Oto jak wykazuje poseł Biniszkiewicz w swoim „Śląskim Robotniku“, **ten z „przestarzałym rozumem“ poseł Reger, z ramienia PPS., zabiegał swego czasu u Naczelnika Wydziału Oświecenia Publicznego Województwa Śląskiego o sumę 15.000 złotych na zwalczanie „Siły“ czumowej w Cieszyńskiem i jak twierdzi, udało się Regerowi wyłudzić stamtąd pokaźną na ten cel kwotę.**

Bynajmniej nie zazdrościmy PPS. tego subsydjum — jednak uważamy, że PPS. czerpiąc pieniądze tak obficie z ręki rządu, nie może równocześnie uprawiać wobec tego rządu jakiejś opozycyjnej gry, jak to czyni obecnie, gdyż wygląda to nie tylko na komedję, ale tchnie nieuczciwością i obłudą.

Dlatego trzeba się lękać, by do nazwiska p. Regera obok epitetu o „przestarzałym rozumie“, nie przyłączyło się jeszcze miano obłudnika. Lud cieszyński dobrotliwie toleruje ludzi z „przestarzałemi rozumami“, ale nie będzie tolerował obłudników. **G.**

Na ziemiach Rzpltej.

Starosta na uroczystości sekciarskiej.

Z Tarnogóry (w lubelszczyźnie) do „Polski Odrodzonej“ (organu sekty Hodura) piszą o obchodzie 25-lecia straży ogniowej tej wsi. Charakterystycznem jest, że „mszę św.“ z tej okazji odprawił „proboszcz kościoła narodowego“, ks. Naumiuk, i wygłosił odpowiednią „naukę“. Byłby to dowód, że **cała uroczystość nosiła na sobie piętno sekciarskiej manifestacji.** Tem dziwniejszem jest ,że w niej brał udział „przedstawiciel rządu“, p. star. Koch, i nawet przemawiał... „Polska Odrodzona“ do opisu uroczystości dodaje następującą uwagę:

„Niezmiernie miłe wrażenie na rzeszach ludu zrobił fakt, że kościół narodowy urzędownie niejako uczestniczył w tej uroczystości, a nasz ks. Proboszcz był gościem honorowym Straży, obok p. Starosty, przedstawiciela Rządu“.

Jak to tłómaczyć? Starosta, „przedstawiciel rządu“, obok przedstawiciela antykatolickiej sekty, — i na religijnej uroczystości tej sekty! Czyżby to była już realizacja zapowiedzi rzuconej w Sejmie przez pos. Okulicza z B. B., że sekty będą „równouprawnione“ z katolicyzmem?

—oo—

NADUŻYCIA W MAGISTACJE TORUŃSKIM.

Władze policyjne wpadły na trop nadużyć w magistracie toruńskim. Aresztowano pięciu komorników magistratu, którzy popełniali w magistracie od szeregu lat nadużycia, sięgające wielu tysięcy złotych. Pogłoski o nadużyciach w magistracie krążyły już od dłuższego czasu, jednak komisja ministerjalna, która na początku b.r. badała gospodarkę miejską, nie stwierdziła żadnych nadużyć.

—o—

WICEPREMJER BARTEL ZACHOROWAŁ NA GRYPĘ. W związku z tem p. wicepremjer zaprzestał urzędowania i nie opuszcza łóżka od 2 dni.

70-LECIE POZNAŃSKIEGO TOW. PRZYJ. NAUK. 20 bm. święciło poznańskie towarzystwo Przyjaciół Nauk 70-lecie swego istnienia. Z okazji tej odbyło się przedpołudniem w kościele farnym uroczyste nabożeństwo. Popołudniu w sali uniwersytetu odbyło się uroczyste posiedzenie, na które przybył m. in. ks. kard. Prymas Hlond, wojewoda poznański Dunin-Borkowski, dowódca korpusu gen. Dierżanowski, wiceprezydent miasta Kiedacz, profesorowie uniwersytetu poznańskiego oraz przedstawiciele instytucyj i stowarzyszeń naukowych z całej Polski.

ROZWIĄZANIE ZJEDNOCZENIA MŁODZIEŻY ROSYJSKIEJ W POLSCE. „Za Swobodu“ podaje, że minister spraw wewnętrznych przychylił się do wniosku komisarza rządu na m. st. Warszawę o rozwiązanie zjednoczenia młodzieży rosyjskiej w Polsce, którego zarząd i oddział w Warszawie zawieszone były w czynnościach po zamachu, dokonanym przez J. Wojciechowskiego na Lizarewa.

STYPENDJA DLA STUDJUJĄCYCH KOLEJNICTWO. Ministerstwo Komunikacji opracowało projekt utworzenia specjalnego funduszu stypendjonalnego dla studentów wyższych szkół akademickich, celem zachęcenia ich do poświęcenia się służbie kolejowej i przyciągnięcia w ten sposób młodych, fachowych sił do pracy w tej, tak ważnej dla państwa dziedzinie. Fundusz ten składałby się narazie ze 100 stypendjów po 120 zł. każde na przeciąg od 1 października r. b. do 30 czerwca roku przyszłego. Kilka stypendjów ustalono w guldenach gdańskich dla studentów Polaków, studjujących na politechnice w Gdańsku. Projekt Ministerstwa Komunikacji ma wszelkie szanse przejścia.

CHCIELI KASZUBÓW ODERWAĆ OD POLSKI. W dniu 16 i 18 bm. odbyła się w Starogardzie rozprawa sądowa przeciwko niejakim: Miszce, Łabudzie i Bajce, oskarżonym o zamiar wywołania powstania zbrojnego przeciwko Polsce i oderwania od państwa powiatów kaszubskich celem wcielenia ich do Niemiec. Afera ta wykrytą została w 1926 r. i wówczas podejrzewano iż ma ona związek z pewnemi organizacjami nacjonalistycznemi w Niemczech. Sąd skazał Miszkę na 2 i pół roku twierdzy, a pozostałych uniewinnił dla braku dowodów.

SAMOBÓJSTWO PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO Z NĘDZY. W Grudziądzu przy ul. Ogrodowej 21 powiesił się w mieszkaniu Władysław Nałowicz, **bezrobotny pracownik umysłowy. Powodem rozpaczliwego czynu była nędza.**

NOCNI POJEDYNKOWICZE. Ub. nocy we Lwowie przyszło do sprzeczki ulicznej między sierżantami 40 p. p. Jaworskim i Bleicherem. Sprzeczka zamieniła się w bójkę w czasie której sierżanci dobyli szabel, Jaworski ciął Bleichera szablą w obojczyk, zadając mu głęboką ranę w szyję. Bleicher ciężko ranny leży w szpitalu. Jaworski w areszcie.

ŻĄDANIA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W „BRYGIDKACH“. W więzieniu lwowskim t. zw. „Brygidkach“ wybuchła w sobotę głodówka wskutek nowych obostrzających przepisów administracji więzienia. Więźniowie polityczni żądają osobnych cel, ogólnego spaceru, nie tylko we dwóch, jak przewiduje nowy regulamin, przywrócenia kąpieli raz na dwa tygodnie i przyspieszenia śledztwa. Zarządowi więzienia udało się głodówkę zlikwidować.

ZWIERZĘTA W TEATRZE PRASKIM. Magistrat m. Warszawy postanowił przekazać gmach teatru Praskiego pod zarząd i całkowitą administrację miejskiemu ogrodowi zoologicznemu. Przekazanie to miało być „podyktowane względami praktycznemi“. — Ciekawe te „względy praktyczne“, które nakazują zamknięcie jedynego teatru na Pradze, liczącej 150.000 osób i umieszczanie tam menażerji!

Z całego świata.

Nobile odnaleziony przez rodaka.

MAJ. MADDALENA ZRZUCIŁ NOBILEMU ŻYWNOŚĆ.

Wiadomość o wylądowaniu Amundsena obok gen. Nobile —jak się zdaje — nie była prawdziwą. W każdym razie niema jej potwierdzenia. Ani od Amundsena ani od gen. Nobile niema żadnych wiadomości.

Z Oslo nadchodzi potwierdzenie, że **lotnik włoski Maddalena po długich i uciążliwych usiłowaniach odszukał gen. Nobilego, któremu zrzucił znaczny zapas żywności, z drugiej zaś strony donoszą, że Amundsen z konieczności musiał wylądować na lodach i prosi o szybką pomoc.**

Lotnik Maddalena, dostrzegł pole lodowe na którem znajdował się Nobile, gdyż nad tem polem rozbitki porozwieszali na drutach barwne chusty, na wzór chorągiewek. Nobile i jego towarzysze, ujrzawszy samolot, zaczęli żywo dawać znaki. Ponieważ jednak samolot leciał z chyżością 120 km. na godzinę, Maddalena minął pole i szybko stracił rozbitków z oczu.

Po jakimś czasie zawrócił i zaczął na nowo upatrywać rozbitków. Radjoaparat Nobilego dawał mu ciągle sygnały, jak się ma kierować. Po jednogodzinnem poszukiwaniu Maddalena na nowo odszukał rozbitków. Maddalena ujrzał, że przed namiotem stało 5 ludzi, szósty, ranny mechanik, znajdował się w namiocie. Rozbitki żywo dawali znaki. Gen. Nobile poruszał się rzeźko, co świadczyłoby, że wyleczył się już całkiem z rany. Maddalena rzucił na pole lodowe zapas żywności i lekarstw, poczem wyruszył w powrotną drogę do Kingsbay. Kiedy lotnik przeleciał nad obozem w nieznacznej wysokości, rozbitki zaczęli skakać z radości na lodzie. Maddalena za pomocą małych spadochronów, spuścił im około 300 kg. środków żywności, broń, akumulatory i lekarstwa. **Wylądowanie nie było możliwe,** jednak Maddalena jeszcze raz startuje do Nobilego z zamiarem wylądowania.

Radjotelegram ze statku „Hobby“ potwierdza wiadomość, że samolotom, które wystartowały z tego okrętu, udało się odnaleźć część załogi „Italji“. Samoloty rzuciły rozbitkom ubrania, żywność i broń, poczem powróciły. Równocześnie wyruszyła ekspedycja na sankach.

—o:o—

EMIGRACJA ŻYDÓW DO PALESTYNY MALEJE.

Według ogłoszonych urzędowych danych statystycznych, w ciągu miesiąca kwietnia b. r. przybyło do Palestyny 54 emigrantów żydów. W porównaniu z poprzedniemi miesiącami liczba imigrantów żydów znacznie zmalała, gdyż w miesiącu marcu na ogólną liczbę 299 imigrantów przybyło 200 żydów, zaś w lutym wśród 176 imigrantów było 170 żydów.

—oo—

URZĘDOWA WIADOMOŚĆ O ŚMIERCI CZANG-TSO-LINA.

Śmierć jenerała Czang-Tso-Lina potwierdzona jest urzędownie przez kwaterę armji północnej. Gubernatorem prow. Mandżurskiej obowołano cieszącego się poparciem Japonji, najstarszego syna Czang-Tso-Lina, jenerała Czang-Su-Lan.

POLONJA NOWOJORSKA Z NIECIERPLIWOŚCIĄ OCZEKUJE LOTU TRANSATLANTYCKIEGO POLSKIEGO. Komitet pod przewodnictwem zastępcy konsula generalnego p. Marynowskiego zebrał już kilka tysięcy dolarów na przyjęcie lotników Idzikowskiego i Kubali. Wszystkie przygotowania są już ukończone i pewnem jest, że zwycięscy lotnicy polscy doznają w Stanach Zjednoczonych wspaniałego przyjęcia.

KTO ZOSTANIE PREZYDENTEM STANÓW ZJEDNOCZONYCH — HOOVER CZY SMITH? Stronnictwo republikańskie — donosi PAT — liczy na to, że głosy naturalizowanych obywateli Stanów Zjedn. oddane zostaną podczas jesiennych wyborów na prezydenta przeważnie na Hoovera. Przewodniczący Hill sądzi, że około miljona takich naturalizowanych obywateli w samym stanie Nowojorskim głosować będzie na dawnego kierownika „amerykańskiego funduszu dożywiania“, a mianowicie Żydzi, Polacy, Węgrzy, Serbowie, Belgowie itd. Obliczenia te wydają się jednak raczej ryzykowne. Naturalizowani obywatele będą głosowali na Smitha, niezmiernie wśród nich popularnego, choćby dlatego, że jest on przeciwnikiem prohibicji.

—oo—

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW POLSKICH W KOWNIE. Znajdujący się w kowieńskiem więzieniu Polacy, ogłosili głodówkę jako **protest przeciwko niesłychanemu obchodzeniu się z nimi personalu służby więziennej.** Dla złamania oporu głodówki naczelnik więzienia nakazał zastosować chłostę, jednakże głodówka trwa dalej.

BOMBY ŁZAWIĄCE NAD SEBASTOPOLEM. Na Krymie odbędą się nowe manewry wojskowe, które mają wykazać postępy w zaopatrzeniu gazowem armji sowieckiej. Przeprowadzony ma być atak gazowy na Sebastopol. Jednocześnie miasto zaatakowane zostanie przez hydroplany oraz flotę. Kilka krążowników ma stanowić obronę portu. Samoloty zrzucą na miasto znaczną ilość bomb łzawiących.

ZNÓW RABUNEK „PO AMERYKAŃSKU“. W Toronto (Ontario) w Kanadzie zamaskowani bandyci zawładnęli przesyłką pocztową zawierającą około 100.000 dol. Bandyci po obezwładnieniu szofera i kasjerów i zrabowaniu pieniędzy uciekli zmyliwszy pogoń.

JAK SIĘ W AMERYCE ROBI I TRACI OLBRZYMIE FORTUNY? Problem ten ilustruje wymownie życie niejakiego E. B. Scales, który przed 21 laty przybył do Nowego Jorku z 28 centami w kieszeni. Po dwóch latach posiadał fortunę, sięgającą 8.000.000 dolarów, którą zarobił na giełdzie bawełny. Przez szereg lat na giełdzie tej oraz na giełdzie zbożowej był potęgą. Potem stracił wszystko, co posiadał, znów się dorobił, znów stracił, wreszcie przed kilku dniami umarł bez centa, pozostawiając jedynie długi, wynoszące 60.000 dolarów.

Pielgrzymka Polaków z Nadrenji

w drodze do Częstochowy.

Do Poznania przybył pociąg, wiozący był do Poznania specjalny pociąg, wiozący **pielgrzymkę Polaków z Westfalji i Nadrenji w liczbie 260 osób do Częstochowy.** Na dworcu podmiejskim, udekorowanym flagami polskiemi i zielenią, zjawili się m. in. p. woj. poznański Dunin-Borkowski, ks. biskup Radoński, dowódca O. K. gen. Dzierżanowski, wiceprezydent m. dr. Kiedacz, rektor uniwersytetu Grochmalicki, przedstawiciele stowarzyszeń i bractwa z chorągwiami, oraz orkiestra wojskowa, która powitała pieśnią nadjeżdżający pociąg. W czasie postoju na dworcu poznańskim, powitał pielgrzymów w imieniu związku obrony kresów zachodnich, który pielgrzymkę zorganizował, dr. Konkiewicz, poczem przemawiał ks. biskup Radoński i udzielił pielgrzymom w imieniu ks. kardynała Prymasa arcypasterskiego błogosławieństwa. Po przemówieniach wiceprezydenta m. Kiedacza i ks. proboszcza Szymańskiego, który pielgrzymkę prowadzi do Częstochowy, odpowiedzieli przedstawiciele pielgrzymów, dziękując w prostych, ale serdecznych słowach za gościnne przyjęcie i prosząc o opiekę nad wychodźctwem. Chór „Hasło“ wykonał kilka utworów narodowych. Po spożyciu posiłku pielgrzymi odjechali o godz. 23 w dalszą drogę, żegnani serdecznemi okrzykami.

Literatura.

POMNIK POETY-KOWALA NA ŚLĄSKU.

Najstarsze na Śląsku towarzystwo polskie, „Kółko Towarzyskie w Królewskiej Hucie“, założone przez Karola Miarkę i Juljusza Ligonia, a do dziś istniejące — wystąpiło z projektem postawienia pomnika **J. Ligoniowi,** kowalowi, jednemu z pierwszych działaczy narodowych na Śląsku oraz poecie, którego wiersze podnosiły na duchu gnębioną ludność polską. 29 listopada 1929 r. przypada 40 rocznica zgonu Juljusza Ligonia. W dniu tym ma się odbyć odsłonięcie pomnika wielkiego patrjoty-poetykowala.

Świat kobiecy.

Sejmik czeskich gospodyń.

Z organizacji gospodarstwa domowego.

Organizacji gospodarstwa domowego i postępem jakie na tem polu dadzą się osiągnąć poświęcony był zjazd gospodyń czeskich, jaki odbył się w ostatnich dniach w Pradze z udziałem zaproszonych kilkudziesięciu Polek. Podaje o nich „Bluszcz“ szereg interesujących szczegółów.

Pierwszy więc dzień poświęcony był wzajemnemu poznaniu się uczestniczek i referatom prelegentów. Odbyło się to nie bez praktycznej pomysłowości. W obszernej sali klubu Narodowego ponakrywane wzdłuż stoly. W poprzek sali stół prezydjalny, z za którego przemawiają prelegenci. Przy stolach jedzą i piją goście, co każdy chce, oczywiście każdy na własny rachunek; pomaga to znakomicie do uważnego słuchania przemówień. Zwyklt przy takich odczytach słuchacze siedzą na krzesłach w rzędy ustawionych i po godzinie, dwóch najwyżej czują się zmęczeni i znudzeni. Tu od 7-ej prawie do 12-ej uwaga nie osłabla.

Przemówienia związane były głównie z zagadnieniem oszczędności w gospodarstwie: Pani Kużena Cerna całą mowę poświęciła sprawie robienia zakupów domowych. Prelegentka zachęcała przedewszystkiem do kupowania wszystkiego w większych ilościach — w sezonie, kiedy dany artykuł jest tani i do umiejętnego przechowywania go na miesiące, gdy zdrożeje. Drugim nakazem jest kupowanie tylko krajowych towarów i wyrobów. Nakoniec odradza prelegentka kupowania wszelkich nowalijek jako rzeczy luksusowych, których kupowanie tylko próżność dyktuje, twierdząc słusznie. że tesame rzeczy możemy spożyć w sezonie wydając na nie o wiele mniej pieniędzy. Kobiety, przez których ręce przechodzi więcej niż połowa zarobków ich mężów, trzymają w tych rękach nietylko zdrowie, siły, wychowanie i przyszłość dzieci swoich. w ich rękach głównie leży rozwój sił gospodarczych narodu, doprowadzenie go do potęgi i bogactwa.

Inna z referentek mówiła o zakupach artykułów żywnościowych z punktu widzenia higjeny. Przedewszystkiem więc, że artykuły spożywcze nie są naogół należycie chronione od kurzu i much, że pieczywo. zanim dojdzie do rąk spożywcy — przechodzi przez dziesiątki rąk mniej lub więcej brudnych. O tem, jak to tasama ręka, która kraje nam ser lub szynkę — zaraz odlicza brudne pieniądze; jak przy zamiataniu sklepu kurz z podłogi osiada na ciastkach i bakaljach, spożywanych później przez dzieci. Więc dalej jak najsurowsze środki ochronne: nakrywanie towarów od kurzu, pakowanie pieczywa wprost z pieca w torebki, mycie artykułów spożywczych w sterylizowanej wodzie i t. p.

—OO—

Z prasy kobiecej.

„MŁODA MATKA“.

Nr. 12 przynosi bardzo ważny artykuł, mogący zainteresować liczne rzesze matek: Oto Dr. R. Barański pisze o „Kwestji mleka na letnisku“, Dr. P. Baumryter „O wodzie“, Dr. L. Mozołowska art. p. t. „Boso czy w sandałkach“, Dr. J. W. daje bardzo pouczający artykuł z cyklu ratownictwa p. t. „Zabiegi“, St. Zawirska-Michalska „O spacerach naszych dzieci“ i p. Rozalja Altenberg omawia sprawę „O konsekwentnem postępowaniu w stosunku do dzieci“ z cyklu wychowanie człowieka. — Numer jest ładnie ilustrowany, przynosi ładną tablicę robót i wzór szlaku na parawan.

„BLUSZCZ“.

Nr. 25 podaje na wstępie artykuł N. Jastrzębskiej p. t. „Dola pracowników umysłowych“, nawiązujący do działalności posłanki F. Waśniewskiej na terenie konferencji pracy w Genewie. Dalej następuje W. Prażmowskiej „Sport a instynkt walki“, M. H. Szpyrkówny „Zanim klamka zapadnie“ — artykuł poświęcony estetyce kobiecej, nowela Bronisławy Ostrowskiej „W starem lustrze“ i M. Wita „Kryształowa kula“, S. Podhorskiej-Okołów „Dramat za ścianą“, rozważania syntetyczne na temat istoty twórczości Iłłakowiczówny, J. Krawczyńskiej „Kobiety na II. zjeździe naukowej organizacji“, liczne sprawozdania plastyczne, teatralne i książkowe, oraz szereg nowości sezonowych z dziedziny mód i gospodarstwa. Całość, jak zwykle, dokładnie odzwierciedla najnowsze prądy zarówno społecznego, jak domowego życia kobiety.

„KOBIETA WSPÓŁCZESNA“.

Nr. 25 zawiera następujące artykuły: „O zawodzie nauczycielstwa“ p. Dr. Zofji Szybalskiej z cyklu porad zawodowych, prowadzonych przez Stowarzyszenie kobiet z wyższem wykształceniem w Krakowie, artykuł p. K. Bielańskiej z powodu 100-lecia Ossolineum, interesujące studjum literackie p. C. Wojeńskiej o twórczości, poezje p. Anny Słończyńskiej, wystawa Rafała Malczewskiego i krytyka teatralna. Dodatek „Mój Dom“ daje ładne modele sukien z firmy paryskiej „Mode Practique“.

„ŚWIAT KOBIECY“.

W Nrze 12 „Świata Kobiecego“ drukuje autorka słynnej „Pożogi“ Zofja Kossak-Szczucka niezmiernie ciekawe studjum: Z jakiego źródła; następnie Michał Rolle: Kapłanka domowego ogniska; K. Alberti: Rozmowa z Marją Przybyłko-Potocka; Z. Kramsztyk: Wrażenia z dziecięcej szkoły. Kilkadziesiąt wytwornych modeli sukien letnich. sportowych, płaszczy dziecięcych, kostjumów kąpielowych i t. p.

Nowy zawód.

Z katol. Szkoły Społecznej w Poznaniu otrzymaliśmy następujące pismo:

Czasy obecne stoją pod znakiem wielkiego rozwoju dzieł akcji społecznej i opieki społecznej. Społeczeństwo nasze wzmaga swe wysiłki w walce z niedomaganiami społecznemi. Coraz to nowe powstają organizacje społeczne, tworzą się różne instytucje społeczne, akcja charytatywna udoskonala się z dnia na dzień, państwowa, samorządowa i prywatna opieka społeczna mnoży swe agendy i ulepsza swe metody. Lecz ruch ten napotyka na jedną wielką przeszkodę: brak należycie przygotowanych pracowników dla tych najrozmaitszych dzieł społecznych. Wymagają one bowiem ludzi, którzyby im oddali cały swój czas i wszystkie swe siły, a posiadali specjalne wykształcenie społeczne oraz odznaczali się wysokiemi zaletami charakteru. Wytworzył się nowy zawód: pracownika społecznego. A takich **specjalnie przygotowanych pracowników społecznych brak jest u nas prawie zupełny.** Wyciągają po nich ręce liczne rozrastające się katolickie organizacje społeczne, robotnicze, kobiece, młodzieży, a nawet duszpasterstwo nowoczesne, wołają o nich katolicka akcja charytatywna dla swych różnych dziel, które z wielkim rozmachem tworzyć poczyna, domagają się ich inne organizacje społeczne, żądają ich najróżniejsze państwowe, samorządowe i prywatne instytucje opieki społecznej. I niejedno pole pracy społecznej musi leżeć odłogiem z powodu braku odpowiednio przygotowanych sił.

Temu brakowi pragnie zaradzić Katolicka Szkoła Społeczna w Poznaniu, otwierając w październiku r. b. dwuletni kurs zawodowej pracy społecznej. Celem tego kursu jest przygotowanie zawodowych pracowników społecznych, w duchu katolickich ideałów społecznych. Na pierwszem miejscu ma on zaspokoić wielkie potrzeby katolickiej akcji społecznej i charytatywnej oraz duszpasterstwa, które w obecnym czasie coraz więcej musi się posługiwać pomocą osób świeckich; w całej pełni jednak będzie on uwzględniał potrzeby wszystkich innych dzieł społecznych. Na kurs ten przyjmuje się osoby obojga płci z ukończonym 18 rokiem życia i ukończoną szkołą średnią ogólnokształcącą lub zawodową, wzgl. z wykształceniem, które Dyrekcja Szkoły uzna za równorzędne; za dowód takiego równorzędnego wykształcenia może służyć odpowiednia dłuższa praktyka społeczna. Szczegółowe wiadomości o tym kursie podaje prospekt, po który należy się zgłaszać przy załączeniu znaczka pocztowego do Sekretarjatu Katolickiej Szkoły Społecznej, Poznań, Podgórna 12b.

Pożegnalny koncert Wiktora Łabuńskiego..

Przed dziewięcioma laty urządziło Tow. Muzyczne w Lublinie konkurs pianistów imienia Ignacego Paderewskego. Statut konkursu dopuszczał do udziału w nim jedynie młodych muzyków, poniżej lat trzydziestu. Podpisany zasiadał razem z dwunastoma innymi delegatami różnych instytucji muzycznych w jury. Przez trzy dni słuchaliśmy po osiem prawie godzin po jednej kompozycji Bacha, Beethovena i jednej z literatury romantycznej, granych przez każdego z ubiegających się o pokaźne wcale nagrody Ministerstwa kultury i sztuki (w tych dobrych dawnych czasach było jeszcze to ministerstwo) miasta Lublina i t. d. Wysłannicy krakowskiego Tow. Muz. mieli za zadanie pozyskać dla Konserwatorjum jednego z nagrodzonych tam pianistów na kierownika wyższej klasy fortepianu. Losy pierwszej nagrody ważyły się między Zbigniewem Dymkiem. Jadwigą Familier-Hepnerową i Wiktorem Łabuńskim. Ostatecznie pierwszą nagrodę przez losowanie otrzymał Zbigniew Dymek, drugą Familier-Hepnerowa, Łabuński musiał się zadowolić trzecią, miał jednak tę satysfakcję, że prosto z konkursu lubelskiego przeszedł od roku 1919/20 do Konserwatorjum krakowskiego w charakterze profesora wyższego kursu fortepianu.

Wnosił na stanowisko to poważny zasób wiedzy zdobytej w konserwatorjum w Petersburgu zarówno w zakresie swojego instrumentu, jak na polu teorji, wnosił swój indywidualny talent pianistyczny i znakomite uzdolnienie pedagogiczne. Przez dziewięć lat pracował z wielkim pożytkiem dla Konserwatorjum, wydając licznych uczniów, którzy pod jego kierunkiem i za jego przykładem jako pianisty uczyli się odnosić do zadań pianistycznych i wogóle do muzyki w sposób rzeczowy, z wykluczeniem wszelkiego dyletantyzmu z umiejętnością powściągania struny zanadto subjektywnego interpretowania dzieł klasyków czy romantyków.

W prawdziwie europejskim stylu zaprawiony jako muzyk wywierał profesor Łabuński na swoje grono uczniowskie wpływ bardzo dodatni, będąc pod tym względem kontynuatorem kierunku, jaki przedstawiał Lalewicz i Eisenberger. Praca pedagogiczna i koncertowanie nie pozwoliły prof. Łabuńskiemu poświęcać się pilniej kompozycji, do czego wykazał uzdolnienie w wyższym stopniu, jak to stwierdzało się na szeregu utworów oryginalnych i transkrypcyj, drukowanych w kraju i zagranicą.

Dziewięć lat pobytu w Krakowie minęło prof. Łabuńskiemu w atmosferze ogólnego uznania za jego solidną pracę pedagogiczną, do czego przyłączały się często także oklaski publiczności koncertowej dla Łabuńskiego-pianisty. Silnie muzyczna gra Łabuńskego uwydatniała się zawsze najkorzystniej w ramach koncertu z orkiestrą. Szkoda. że jak w tej formie tak i w kierunku muzyki kommatowej nie mógł prof. Łabuński rozwinąć intenzywniejszej działalności koncertowej w skromnych naszych krakowskich stosunkach życia muzycznego. Wszystkie występy solistyczne prof. Łabuńskiego odznaczały się stale wysokim poziomem w doborze programu i niezawdnością techniczną. Nie należąc do tego rodzaju wirtuozów, którym z łatwością przychodzi spalanie się, choćby tylko pozorne, w oczach publiczności, nie zdobywał Łabuński całego audytorjum, miał jednak wiernych zwolenników swojej, może nieco chłodnej gry. Muzykowi tak poważnemu jak Łabuński, to stało uznanie ludzi, niełatwych pewnie do zadowolenia, musiało być sympatycznem wyrównaniem braków w oklaskach tłumów słuchaczy.

Wyjeżdżającemu do Ameryki na stanowisko profesora w konserwatorjum w Nashville (w stanie Tennessee), życzymy prof. Łabuńskiemu wszechstronnego powodzenia na nowym terenie pracy i pełnego zadowolenia pedagogicznego i artystycznego. Nie żegnamy się jednak, tylko mówimy: do widzenia! Good— bye!

Z. J.

—OO—

Nowy tom „Pism Ojców Kościoła“ po polsku.

Zainicjonowane przez X. Dra Arkadjusza Lisieckiego, dzisiaj Biskupa śląskiego, wydawnictwo p. t. „Pisma Ojców Kościoła w polskiem tłumaczeniu“ pod naczelną redakcją prof. Uniwersytetu poznańskiego Dra Jana Sajdaka, posunęło się znowu naprzód, gdyż przed niewielu dniami ukazał się na półkach księgarskich szósty z kolei tom, zawierający **Jana Kasjana „Rozmów dwadzieścia cztery“** *).

Jest to wydarzenie radosne w dziejach polskiej umysłowości katolickiej, chociaż tak byłoby nawet wtedy, gdyby umysłowość ta nie była katolicką. Albowiem znaczenia „Ojców“ Kościoła i ich spuścizny literackiej dzisiaj już nie tylko nie może ignorować nikt, kto pragnie poznać dokładnie istotę zjawiska dziejowego tej doniosłości i potęgi, co chrześcijaństwo, lecz naukowe zajmowanie się Ojcami Kościoła słusznie bywa uważane poniekąd za sprawdzian dojrzałości kulturalnej danego narodu. korporacji naukowej i t. p. Stąd ta przepiękna emulacja na polu krytycznych wydań pism Ojców Kościoła, że wymienię tylko prace berlińskiej (!) Kirchenväterkommission, „Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum Latinorum“ wiedeńskiej Akademji Umiejętn., paryskie „Corpus Scriptorum christianorum orientalium“, angielskie „Cambridge Patristic Texto“, nie wspominając już ani o benedyktyńskiej kongregacji św. Maurusa, ani o słynnym abbé Migne. Stąd też oczywiście nasza polska, której się spodziewamy, edycja dzieł greckich Ojców Kościoła.

Obok wysiłków, co dopiero sumarycznie wymienionych, około wydania oryginalnych tekstów patrystycznych, o wielkiem zainteresowaniu się narodów kulturalnych Ojcami Kościoła, świadczą tłumaczenia ich dzieł na nowsze języki. Tłómaczenia takie bądź zbiorowe bądź pojedyńcze, posiada już niejeden naród. Jeżeli poznańskie wydawnictwo spotka się ze słusznem zrozumieniem i należnem poparciem całego naszego społeczeństwa, wówczas znajdziemy się i my w szeregu narodów, które uważają, że w ich dorobku kulturalnym byłaby niemiła luka, gdyby w nim zabrakło pism Ojców Kościoał w przekładzie na język ojczysty.

Pisząc o poparciu tego wydawnictwa przez całe społeczeństwo nasze. nie mogę się powstrzymać od przytoczenia autentycznego wydarzenia. którego źródła jednak już nie potrafię wymienić. Było to w Niemczech, kiedy zaczęły wychodzić po niemiecku pisma Ojców Kościoła w pierwszej edycji. więc w latach 60-tych ubiegłego stulecia. Wydawcy w specjalnej odezwie zwrócili się byli do całego społeczeństwa katolickiego w Niemczech z prośbą o poparcie tego dzieła. zaznaczając w niej, że nabycie „Ojców Kościoła“ każdy katolik winien poczytywać sobie za obowiązek wobec Kościoła. W tym czasie jeden z wybitnych kapłanów i profesorów teologji w ciągu jednej ze swoich wędrówek zabłąkał się aż w sam głąb gór „Czarnolasu“. W jednej z tamtejszych chat góralskich uderzył go szereg książek, poustawianych na półce pod obrazami Świętych. Zaciekawiony gdy spojrzał bliżej, ku wielkiemu zdziwieniu stwierdił, że góral ów posiada wszystkie, jakie podówczas były wyszły tomy „Bibljoteki Ojców Kościoła“ w przekładzie na język ojczysty. Kiedy uczony profesor wobec górala wyraził swój podziw dla takiego czynu, tek odrzekł: „Proszę księdza, jakże było nie kupić Ojców Kościoła. skoro księża biskupi wydali odezwę, że każdy, kto te pisma nabywa, spełnia czyn katolicki. Któż zaś ma pełnić czyny katolickie, jeżeli nie my, katolicy“? Gdy sobie przypominam to zdarzenie, mimo woli przychodzi mi ochota, żeby tu wypisać taki wiersz:

Kiedyż my w Polsce doznamy pociechy,
By „Ojcowie Kościoła“ dotarli pod strzechy?

Może się i to kiedyś stanie. Zanim się to jednak stanie, niechżeby Ojcowie Kościoła w naszem poznańskiem tłumaczeniu dostali się na półki **wszystkich** naszych prywatnych księgozbiorów. Tośmy winni naszemu honorowi katolickiemu, żeby **takie** wydawnictwo dla braku poparcia nie upadło. lub nie utknęło w połowie drogi. Należy temu zapobiec tem bardziej. że pracownicy, którzyby podołali zadaniu tłómaczów. choć w Polsce jeszcze nie są gęsto posiani, przecież już są i chętnie. jak na nasze stosunki, na wezwanie stają do apelu.

Jeżeli teraz P. T. Czytelników „Głosu Narodu“ mam zaznajomić z tem, co przynosi ten najnowszy tom „Pism Ojców Kościoła“, to przypomnę tylko, że Jan Kasjan, którego „Rozmowy“ (w oryginale „collationes“) otrzymujemy w nim znowu po polsku, ojcem Kościoła w ścisłem teologicznem znaczeniu nie jest. lecz pisarzem tylko, ale bardzo ważnym i zajmującym przedstawicielem myśli teologicznej, a jeszcze bardziej prądów życia chrześcijańskiego w tym wieku. który pod względem intenzywności tego życia, obok okresu poapostolskiego, należy do najbujniejszych w dziejach naszego Kościoła.

Joannus Cassianno, rodem najprawdopodobniej z dzisiejszej Dobrudży, to praeceptor vitae monasticae południowej Gallji i Hiszpanji, to przeciwnik Pelagjusza i Nestorjusza. a zarazem „ojciec semipelagjanizmu“, to mnich betlejemski i egipski, uczeń Złotoustego Jana Carogrodzkiego i jego obrońca przed Innocentym I. w Rzymie, w końcu założyciel i przełożony kwitnących klasztorów w Marsylji. Dla potomności zaś Kasjan jest przedewszystkiem autorem dwóch głównych dzieł, czyli „De institutis coenobiorum et de octo principalium vitiorum remediis“ („O urządzeniach klasztornych i o lekarstwach przeciwko ośmiu głównym nałogom ksiąg XII.“) oraz „Collationes XXIV.“. czyli „Rozmowy“ duchowne, które pod nazwą „conlationes“, kolacje, były zwyczajem po klasztorach. „Collationes“ zawierają całość nauki o doskonałości zakonnej w formie rozmów z najsławniejszemi Ojcami (czyli opatami: patres, seniores) pustyni egipskiej.

Jan Kasjan jest **pierwszym wielkim mistrzem ascetycznym chrześcijańskiego Zachodu.** Niezliczone zastępy zakonnej braci kształciły się na jego pismach w życiu pobożnem. Pisma jego oddziaływały potężnie na czytelni

*) **Jan Kasjan, Rozmów dwadzieścia cztery.** Z łaciny tłumaczył, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył **X. Dr. Ludwik Wrzoł.** I. Rozmowa I.—X. Poznań 1928. Fiszer i Majewski. Księgarnia Uniwersytecka. (XVII. + 362 str. in — 8°).

Co słychać w Krakowie?

Prof. Kallenbach rektorem Uniw. Jag.

Senat akademicki Uniw. Jag dokonał wczoraj w południe wyboru rektora na rok akademicki 1928/9. Został nim wybrany dr. Józef Kallenbach, profesor literatury polskiej na Wszechnicy Jagiellońskiej; prorektorem jest prof. dr. Marchlewski.

Dziekanem wydziału Teologicznego został wybrany ks. prof. dr. Konstanty Michalski, wykładający na Uniw. Jag. filozofję chrześcijańską. Ks. prof. Michalski uczeń kardynała Mercier'a jednego z najwybitniejszych przedstawicieli ruchu neoscholastycznego, poświęca się badaniom filozofji średniowiecznej, scholastycznej w okresie jej największego rozkwitu; w szczególności bada ks. prof. Michalski stan filozofji w głównych ośrodkach naukowych, więc Oxfordzie i Paryżu oraz promieniowanie tych myśli filozoficznych na Pragę, Wiedeń, Kraków, wogóle na całą centralną Europę. Obecnie jako członek Polskiej Akademji Umiejętności wystąpił ks. prof. dr. Michalski z inicjatywą wydawania tekstów do historji filozofji średniowiecznej pod tytułem „Corpus Philosophorum". Na I. Zjeździe Towarzystwa teologicznego, które odbyło się niedawno we Lwowie, ks. prof. Michalski zwrócił na siebie powszechną uwagę wspaniałym odczytem na temat augustynizmu i tomizmu we współczesnej myśli filozoficznej.

Nowy dziekan wydziału teologicznego nie zasklepia się wyłącznie w kole badań czysto fachowych, ale interesuje się żywo publicznem społecznem życiem katolickiem. W szczególności należy podkreślić, że pod okiem ks. prof. dr. Michalskiego organizuje się naukowy Instytut katolicki, mający na celu udzielać zdrowej strawy duchowej inteligencji, dręczonej wątpliwemi kwestjami natury filozoficzno-religijnej.

Dziekanami dalszych wydziałów zostali wybrani: **prof. dr. Władysław Semkowicz na filozofji**, prof. Zakrzewski prodz.; **prof. dr. Stanisław Ciechanowski na medycynie** (poraz drugi), **prof. dr. Tadeusz Dziurzyński na prawie** (prof. Estreicher prodziekan) i **prof. dr. Adam Różański na rolnictwie.**

Z DZIEKANATU WYDZIAŁU LEKARSKIEGO UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

Podania o przyjęcie na Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego przyjmuje kancelarja Dziekanatu Wydziału lekarskiego U. J. od 1 do 15 września b. r. włącznie. Po tym terminie żadne podania nie będą przyjęte. Do podań należy dołączyć świadectwo dojrzałości, a jeżeli w niem niema postępu z języka łacińskiego, to również świadectwo egzaminu z tego przedmiotu w zakresie 8 klas gimnazjalnych, metrykę chrztu lub urodzenia, świadectwo przynależności, ewentualnie świadectwa studjów w innym Uniwersytecie (wszystkie te załączniki w oryginałach), oraz krótkie curriculum vitae z podaniem imion i zawodu rodziców i adresem zamieszkania. Starający się o odroczenie czesnego mają nadto złożyć świadectwo ubóstwa na przepisanym w Uniwersytecie Jagiellońskim blankiecie, potwierdzone przez Urząd podatkowy. Z powodu zbyt małej liczby miejsc w pracowniach i salach wykładowych. liczba przyjętych na I. rok studjów będzie ograniczona, na wyższe zaś lata nastąpić mogłoby przyjęcie tylko w przypadkach zupełnie wyjątkowych.

Dziekan nie przyjmuje w sprawach przyjęcia nikogo osobiście. Rozstrzygnięcie podań przez Radę Wydziałową nastąpi między 20 a 25 września.

—oo—

Zawiadomienie.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Dopiero wczoraj, dzięki uprzejmości osób trzecich, zaznajomiłem się z treścią artykułu zamieszczonego w „Nowym Dzienniku" dnia 15 b. m., a skierowanego przeciwko mojej osobie. Zuchwały i obelżywy ton tego artykułu zmusił mnie do wytoczenia procesu „Nowemu Dziennikowi", jak również autorowi tego artykułu p. M. Kanferowi.

Maciej Szukiewicz.

Szlakiem zbrodni.

W ciągu maja b. r. zanotowano na terenie województwa krakowskiego następujące rodzaje i ilość przestępstw: zdrada główna 10, inne przestępstwa polityczne 11, bunt i opór władzy 4, przestępstwa urzędowe 3, szpiegostwo 8, dezercja 4, przemytnictwo 1, włóczęgostwo i żebranina 176, fałszerstwa pieniędzy i pap. wartościowych 1, fałsz. artykułów spożywczych 1, rabunek — rozbój zwyczajny 7, morderstwo, zabójstwo zwyczajne 12, dzieciobójstwo 5, innego rodzaju pozbawienie życia 1, podpalenie zbrodnicze 10, przestępstwa przeciwko moral. 79, uszkodzenie cielesne 545, porzucenie dziecka 8. różnego rodzaju kradzieże 2.209, oszustwo 359 wymuszenie 13, sprzeniewierzenie 38, paserstwo 19, lichwa, paskarstwo 63, hazard karciany 6, kłosownictwo 49, przekroczenie przep. sanit. admin. 1.494, przekroczenie przep. handl. admin. 1.270, zaginięcie osób 8, przekrocz. meldunkowe 326, opilstwo 1.049, przywłaszczenie 5, zbiegostwo aresztantów 1, różne 8986.

Nadto w ciągu maja zanotowano: pożarów przypadkowych 52, samobójstw 23, nieszczęśliwych wypadków ogółem 43, w tem śmierci 27.

—oo—

Kraków, dnia 22-go czerwca 1928.

Piątek 22: św. Paulina, św. Flawjusza.
Sobota 23: św. Agrypiny.
Sobota 23: wschód słońca o godz. 3.39, zachód o godz. 19.45.

—oo—

KURS DLA ORGANISTÓW. Dyrekcja Konserwatorjum Krakowskiego, Plac Szczepański 1, zawiadamia, że w dniu 2 lipca b. r. otwiera sześciotygodniowy kurs dokształcający dla organistów, na którym wykładane będą przedmioty, wchodzące w zakres sztuki organistowskiej. Bliższych szczegółów udziela p. Wiktor Barabasz, dyr. Konserwatorjum.

ZAMYKANIE SKLEPÓW. Magistrat przypomina sferom kupieckim, iż wszystkie sklepy, oprócz tych sklepów cukierniczych, które otrzymały specjalne pozwolenie Magistratu, winny być zamykane o godz. 7 wieczorem. Nie stosujący się do tego przepisu, ulegną surowej grzywnie, a w razie ponownego przekroczenia bezwzględnej karze aresztu. Przypomnienie to czyni Magistrat z tego powodu, że jak stwierdzają doniesienia policji państwowej — kupcy w wielu przypadkach i nadal niestosują się do tego przepisu i przetrzymują swe sklepy otwarte po godzinie 7 wieczorem.

WYROK W PROCESIE PRZEMYTNIKÓW BIBUŁY W KRAKOWIE. Po 15 godzinnej rozprawie Trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych skazał agitatorów komunistycznych: Józefa Turonia na 15 miesięcy ciężkiego więzienia, Kiniarza na 1 rok, a Oldermańską na 3 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Wyrok zapadł o godz. 2 w nocy.

ZMARŁ NAGLE na ul. Piekarskiej Władysław Piotrowski, lat 52, robotnik. Lekarz Pogotowia stwierdził zgon wskutek udaru serca. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

DOSTAŁA ATAKU SERCOWEGO na ul. św. Bronisławy p. Wanda Szydłowska. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

W TRYBACH MASZYNY FABRYCZNEJ. Wczoraj rano zdarzył się w fabryce lamp Wachsa przy ul. Salinarnej w Podgórzu fatalny wypadek. Robotnik Adolf Hahn porwany przez tryby maszyny, doznał zmiażdżenia lewej ręki i ciężkiego pokaleczenia prawej, tak, że lekarz Pogotowia ratunkowego przewiózł go w groźnym stanie do szpitala.

SIEKIERĄ W NOGI. Na stację Pogotowia ratunkowego przywieziono Władysława Frankiewicza lat 28, robotnika, który rąbiąc drzewo, uderzył się siekierą w nogę. Lekarz stwierdził rozbicie kolana. Podobnemu wypadkowi uległ 31-letni Piotr Siuda. W czasie rąbania drzewa doznał on złamania prawej nogi. Obie ofiary wypadku opatrzył lekarz Pogotowia i przewiózł do szpitala.

NOŻOWCY GRASUJĄ. Józef Marszałek lat 20, przechodząc wczoraj rano plantami koło ul. Basztowej, został napadnięty przez jakiegoś osobnika i pokłuty nożami. Lekarz Pogotowia stwierdził ciężką ranę w okolicy prawej nerki. Ofiarę nożowca przewiozła karetka do szpitala chirurgicznego. — Za napastnikiem wszczęła policja pościg.

ARESZTOWANO: 1) Zofję Zabłocką (lat 42) i 2) Franciszkę Grzybowską (lat 27), pochodzące w Warszawy, które w sklepie Barucha Wendla przy ul. Grodzkiej usiłowały skraść jedwab wartości 500 zł., 3) Sołdana Bronisława (lat 20) i 4) Grochata Stefana (lat 23), za usiłowaną kradzież kieszonkową w urzędzie pocztowym przy ul. Podwale, 5) Mrowca Alojzego (lat 38) i 6) Bokalarza Tomasza (lat 34) za włóczęgostwo, 7) Lasaka Stanisława (lat 30) za kradzież zegarka w poczekalni III. kl. na dworcu kolejowym, 8) Bronisława Paluchowicza (lat 19) i 9) jego brata Antoniego Paduchoiwcza (lat 22) za kradzież roweru na szkodę Józefa Góralczyka, 10) Kusińską Rozalję (lat 36), bez stałego miejsca zam., która w sklepie Findera przy ul. Kalwaryjskiej 7 skradła materję wartości 25 dolarów, na czem została przytrzymana.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA KAT. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI m. Krakowa i przyłączonych gmin, odbędzie się dziś 23 b. m. o godz. 5 po południu w sali Małopolskiego Tow. Rolniczego, Plac Szczepański L. 8 II. p. Na porządku dziennym: 1) Zagajenie, odczytanie protokołu z walnego zebrania, sprawa lampek orjentacyjnych, sprawozdanie z czynności Wydziału, sprawozdanie kasowe i udzielenie absolutorjum, oraz wnioski i rezolucje.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Simona".
Sobota: „Moja panna mama" (premjera).
Niedziela: „Moja panna mama".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Królowa piątej ulicy".
SZTUKA: „Tajemnica gabinetu restauracyjnego".
UCIECHA: „Raj na ziemi".
NOWOŚCI: Cyrk i Syn Szeika. moim".
CORSO: „Widmo Luwru" II. serja.
WARSZAWA: „Rywale Oceanu".

—oo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO (ul. Rajska 12). Dziś w piątek wraca po dłuższej przerwie na afisz jeden z najwybitniejszych sukcesów sezonu, świetna komedja Devala „Simona". Próby z „Mojej panny mamy" dobiegają końca. Sztuka Louis Verneuil'a, który stanowi w tej chwili bezsporny rekord kasowy w zakresie lekkiej komedji francuskiej, przynosi znane i uznane przymioty jego krotochwili: pobłażliwą ironję w traktowaniu figurynek, które do złudzenia naśladują żywe osobistości; mechanizm akcji, działający obrotnie i także na granicy prawdopodobieństwa; wreszcie dialog, który mocnem sprzężeniem ripost i zręcznem wymijaniem komunałów nie dopuszcza znużenia, nudy, ani krytyki. Wszystko razem daje wrażenie zabawnego rozwiązania krzyżówki sytuacyjnej i dobrze wypełnia repertuar przedwakacyjnej gościny, który teatr nasz odbywa przy ul. Rajskiej. Premjera jutro w sobotę.

KONCERT PŁYT GRAMOFONOWYCH odbędzie się dnia 23 czerwca (sobota(o godzinie 7 wieczór w sali Kongr. Dzieci Marji, Plac Jabłonowskich L. 3 I. p.

Władze Uniw. Poznańskiego w r. 1928-29.

Członkowie Rad Wydziałowych Uniwersytetu Poznańskiego wybrali Rektorem Uniwersytetu na rok akad. 1928—29 profesora zwyczajnego nauki o państwie i prawa polit. dra Antoniego Peretiatkowicza, który wybór nie przyjął, a w drugiem głosowaniu wybrali dra Edwarda Lubicz Niezabitowskiego, prof. zw. biologji na wydziale lekarskim. Proerektorem zostaje dr. Jan Grochmalicki, prof. zw. zoologji na wydz. matem.-przyrodn.

Dziekanem Wydziału prawno-ekonomicznego został ponownie dr. Józef Jan Bossowski, profesor nadzwyczajny prawa i procesu karnego. Wydziału lekarskiego dr. Stefan Różycki, prof. zwycz. anatomji prawidłowej. Wydziału humanistycznego dr. Kazimierz Tymieniecki, prof. zwycz. historji średniowiecznej. Wydziału matematyczno-przyrodniczego dr. Antoni Jakubski, prof. zwycz. anatomji porównawczej i biologji. Wydziału rolniczo-leśnego ponownie Dziekan Zygmunt Pietruszczyński, prof. nadzw. uprawy roli i roślin.

Nowe władze gł. szkoły gospodarstwa wiejskiego.

Odbyły się wybory do władz akademickich szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego w Warszawie. Rektorem wybrany został prof. zwyczajnej chemji rolniczej, b. minister Józef Mikułowski-Pomorski, dziekanem wydziału rolniczego prof. dr. Dąbrowski, dziekanem wydziału lasowego prof. Dominik i dziekanem wydziału ogrodniczego prof. Górski.

---

ków i na późniejszych pisarzy ascetycznych. Znał je i cenił i korzystał z nich officie św. Grzegorz Wielki, znał je i cenił św. Bernard, a przed nim św. Benedykt przepisał wyraźnie codzienne czytanie duchowne z Rozmów Kasjana. Do późniejszych wielbicieli jego należy św. Dominik, św. Tomasz z Akwinu, wielki mistyk dominikański, Błog. Henryk Seuse, Dionizy Kartuz. św. Ignacy Loyola, św. Teresa i X. Alfons Rodriguez, któremu rzec można, ascetyczne wykształcenie zawdzięcza całe żyjące pokolenie, a który Kasjana przytacza na każdej niemal stronicy, przyswajając sobie jego myśl i przykłady.

Na język polski przetłumaczył „Urządzenia klasztorne" i „Rozmowy" X. Wojciec Pulgeskowica z Pakości (Kraków 1604), którego praca jest dziś rzadkim, jak pisze X. Dr. Wrzoł w przedmowie, okazem bibljotecznym, a choćby nawet była dostępna, to język Pulgeskowica stał się dla nas mało zrozumiałym. Koniecznem więc stało się tłumaczenie nowe.

Podjął się go właśnie X. Dr. Ludwik Wrzoł, wydając obecnie pierwszych dziesięć „Rozmów", gdy druga część pracy jeszcze jest pod prasą.

Nie mogę nie wyznać, że nazwiska Tłumacza nie mogłem tutaj wymienić bez dużej emocji. Nie tylko dlatego, że to nazwisko przyjaciela i druha serdecznego z ławy szkolnej w Bielsku śląskim, ale przedewszystkiem dlatego, ponieważ X. Prof. Wrzoł stanowi nader radosny „zabytek" dla piśmiennictwa teologicznego polskiego z pośród naszej dispersio inter gentes. Czytelnicy jego przedmowy do przekładu „Rozmów" bez niniejszej wskazówki może nie wszyscy potrafiliby sobie uświadomić znaczenie faktu, że X. Prof. Wrzoł przedmowę tę swoją pisał w „Widnawie na Śląsku". Otóż ta Widnawa jest to „nie bardzo podła" mieścina na Śląsku opawskim, na samem pograniczu czecho-słowacko-pruskiem. Kiedy Śląsk ten wchodził w skład Austrji, a pod względem kościelnym cały należał do diecezji wrocławskiej, kandydaci teologji, pochodzący ze Śląska austrjackiego i przeznaczeni do pracy duszpasterskiej w austrjackiej części tejże diecezji, nie kształcili się we Wrocławiu, siedzibie biskupa wrocławskiego, lecz na Wydziale teologicznym i w Seminarjum duchownem w Ołomuńcu na Morawie. Dopiero kardynał Kopp, książę-biskup wrocławski, dla tych kleryków właśnie we Widnawie zbudował seminarjum duchowne i założył osobne studjum teologiczne. X. Dr. Wrzoł jako Ślązak (z pod Dziedzic) i kapłan diecezji wrocławskiej, zamianowany profesorem tego zakładu teologicznego, po przewrocie politycznym postanowił pozostać na posterunku, aby jako kapłan polski, pracować dalej dla dobra chociaż już nielicznych, ale zawsze jeszcze tam się kształcących przyszłych kapłanów i rodaków. Nici, łączących go z Polską, nie tylko nie zerwał, lecz nawiązuje je co chwila na nowo, jako współpracownik polskich pism teologicznych, a teraz jako Autor przekładu „Rozmów" Jana Kasjana. Należy się mu za to od nas szczere uznanie i serdeczna wdzięczność, której wyrazem niechaj będą także skreślone tutaj słowa, z któremi łączę życzenie i prośbę, by X. Profesor także nadal pomagał ojczystemu piśmiennictwu teologicznemu.

X. Jan Korzonkiewicz.

Życie gospodarczo-społeczne.

Dewastacja polskich lasów w cyfrach.

Przed kilku dniami zwróciliśmy uwagę na niebzpieczeństwo jakie wskutek gospodarki obcego i naszego kapitału zagraża lasom polskim.

Groźba jednak jaka zawisła nad borami naszemi występujo dopiero w całej sile na tle oficjalnej statystyki ilustrującej stosunkowo **dość szybki proces „odlesiania“ Polski.**

Zapas drzewny w lasach znajdujących się na obszarze Rzeczypospolitej wynosi według obliczeń min. rolnictwa **900 miljonów m³.** Jeden z fachowców, inż. Barański, podnosi ten szacunek nawet **do 1 miljarda m³.**

Cały problem racjonalnej gospodarki leśnej streszcza się właściwie w utrzymaniu należytego stosunki między rocznym przyrostem, a eksploatacją.

Pod tym względem grzeszy się w Polsce bardzo dużo. Dokładne jednak uchwycenie rozmiarów gospodarki rabunkowej natrafia na trudności z uwagi na brak ścisłych danych przedewszystkiem co do przyrostu.

Obliczenia min. rolnictwa w r. 1923 przyjmują, że roczny przyrost lasów w Polsce dochodzi **do 23 milj. m³.** Szacunek tegoż ministerstwa z r. 1924 ustala go na 21.336.000 m.³, a min. robót publ. z okazji wymiaru daniny **lasowej na 17.042.415.**

Stąd też bliski będzie prawdy p. A. Dąbrowski. gdy cyfrę rocznego przyrostu wypośrodkowuje **na 20.500.000 m³**; co odpowiada też poniekąd rzeczywistości. Taką więc ilość wolno nam wyrąbać rocznie, **bez naruszenia stanu posiadania.**

Z tego **dopuszczalny wyrąb w lasach państwowych** czyli „roczny etat rębny“ równy przyrostowi wynosi na podstawie planów **8 milj. m³.** W lasach większej prywatnej własności **11.500.000** (tyle wynosi roczny przyrost), w lasach zaś drobnej prywatnej własności oblicza się dopuszczalny roczny wyrąb na 1.000.000 m.³.

Gospodarka zaś materjałem leśnym przedstawia się następująco. W lasach państwowych wyrąbano w r. 1923 8.463.851 m³ w roku 1924 powyżej 8 milj. 700 tys. m.³, w r. 1925 już **14.359.824 m.³, w r. 1926 i I kwartale r. 1927 34.134.616 m³.**

Tak silne przekroczenie dopuszczalnego kontyngentu rębnego w r. 1925 i 1926 spowodowane zostało nawiedzeniem lasów **klęską sówki hojnówki.** Tłómaczy ona do pewnego stopnia ten b. intensywny wyrąb, niemniej **nie usprawiedliwia zniszczenia lasów, gdyż zdaniem fachowców można było zapobiec klęsce przez umiejętną ochronę.**

Wyręby w lasach większej własności prywatnej osiągnęły w lasach 1923—1925 następujące rozmiary: 1923 — **ponad 19 milj. m³, w r. 1924 — 12.893.898 m³, w r. 1925 — 22.397.872 m³.**

Do cyfr tych dodać należy nadto według obliczeń p. A. Dąbrowskiego c. 9.408.000 m³ drzewa, które wyrąbano na cele daniny leśnej,

W ten sposób więc można przyjąć, że w okresie 1923—1925 wyrąb w lasach większej własności **wyniósł łącznie przeszło 64 milj. m³,** co daje rocznie przeciętnie przeszło 21 milj. m³ drzewa.

Rozmiarów wyrębu w lasach małej własności prywatnej trudno ustalić. Fachowcy przyjmują, że nie mógł on w ostatnich czasach przekroczyć granicy **10% normalnego rocznego przyrostu określanego na 1 miljon m³.**

Reasumując więc powyższe uwagi, można przyjąć, że w trzechleciu 1923 — 24 — 25 wyrąbano w lasach państwowych i **prywatnych 98.961.598 m³ drzewa,** (według statystyki oficjalnej), czyli przeciętnie około 33 milj. m.³ rocznie.

Biorąc więc pod uwagę przytoczoną wyżej cyfrę 20.500.000 m.³ rocznego przyrostu. stwierdzić należy, że w okresie 1923—1925 przekroczyliśmy **o blizko 60% tę dopuszczalną ganicę wyrębu.**

Nastąpiło więc dość **pokaźne naruszenie leśnego stanu posiadania w Polsce.**

Fakt ten nie wywołałby może niepokoju, gdyby w parze z wycinaniem masy drzewnej szła intensywna akcja zalesiania. Tymczasem statystyka mówi o bardzo dużych w tym kierunku zaniedbaniach.

Tak np. w r. 1923 zalesiono zaledwie **6.087 ha** na 96.779 ha, które powinny być pokryte nową kulturą leśną. Stosunek ten przedstawiał się jeszcze fatalniej w następnych dwóch latach.

I tak, w r. 1924 zalesiono **8.310 ha,** podczas gdy przestrzeń, która podlegała temu obowiązkowi wynosiła **119.058 ha,** w r. 1925 odbudowano **zaledwie 15.853 ha** lasu **wobec** 168.855 **ha, objętym planem zalesienia na ten rok.**

Ta rażąca dysproporcja stoi niestety w ścisłym związku z **brakiem odpowiednich funduszów na te cele.** Każe to patrzeć z troską w przyszłość naszych lasów. gdyż trudno oczekiwać, aby znalazły się rychło dostateczne kredyty na planowe zalesianie Polski. Toteż w naszych warunkach wskazaną jest jak najdalej posunięta ostrożność w szafowaniu cennym materjale leśnym.

Postulat ten kierujemy przedewszystkiem pod adresem prywatnej własności, gdyż ta najsilniej dewastuje nasze lasy. **(m.).**

—oo—

Jak waloryzacja zniszczyła kapitały sieroce

W związku z zamieszczonemi przez nas wczoraj uwagami o pokrzywdzeniu właścicieli wierzytelności przedwojennych z powodu ustawy waloryzacyjnej, zgłosiła się do nas pewna wdowa po urzędniku prywatnym, kobieta w podeszłym wieku, która przed wojną siebie i córkę utrzymywała i kształciła ją w szkołach z kapitału sierocego, złożonego w Kasie tarnowskiej. Po wskrzeszeniu państwa polskiego na apel rządu ulokowała cały ten kapitał sierocy , wynoszący 5000 koron, w polskiej pożyczce państwowej, której obligacje w ciągu dwu lat straciły całkowicie swą wartość. Dziś w drodze waloryzacji ma otrzymać... czterdzieści kilka złotych (!!). Od roku 1920 nie pobiera ani grosza z Kasy sierocej wobec zdeprecjonowania papierów. Jedynym środkiem utrzymania na stare lata stał się dla niej zawód masażystki — obecnie pozostaje bez pracy i bez utrzymania. Pragnąc wyjechać do krewnych w Toruniu, którzy mogliby ją przez jakiś czas wyżywić — wniosła podanie do ministerstwa komunikacji o zniżkowy bilet kolejowy do Torunia. Prośbę tę ministerstwo załatwiło odmownie (!). Komentarze chyba zbyteczne...

—:§:—

97 milionów dolarów

Tyle wynosi dotychczasowy deficyt bilansu handlowego.

Duże wrażenie wywołały opublikowane w tych dniach cyfry bilansu handlowego za maj b. r., wskazujące, że i ten miesiąc musimy zaliczyć do fatalnych. Przy tej sposobności zaznaczamy, że pasywność bilansu handlowego **trwa już od kwietnia roku ubiegłego.** W ciągu więc owych 14 miesięcy deficyt bilansu handlowego **urósł do pokaźnej sumy 864 miljonów zł.,** przedstawiających wartość 97 miljonów dolarów. Nic dziwnego, że bilanse dekadowe wykazują **stały ubytek walut i dewiz z zapasów Banku Polskiego.**

Łódź w stanie ciągłego kryzysu.

Z Łodzi nadchodzą znów skargi **na zły sezon.** Jest to, zdaje się, już stała bolączka, a raczej zasadnicza choroba przemysłu łódzkiego. Nasuwa to wniosek. że ta grupa przemysłu nie zdołała przystosować się jeszcze do nowych warunków.

Charakterystycznym momentem dla sytuacji jest utrzymująca się nadprodukcja w stosunku do małych rozmiarów popytu. Przeciąganie terminów wekslowych stało się już w Łodzi wprost chorobą nagminną, coby dowodziło, że stosunki kredytowe i płatnicze w Łodzi **nie uległy żadnej zmianie.**

Nic dziwnego, że w prasie łódzkiej pojawiły się wołania o ścisłą współpracę kupiectwa z przemysłem w celu konsolidacji stosunków i unormowania warunków produkcji oraz sprzedaży.

Źródło zła leży jednak głębiej, bo w kształtowaniu się ogólnej sytuacji gospodarczej. Na losach tej gałęzi przemysłu odbija się obecna konjunktura gospodarcza, która ma w dalszym ciągu oblicze niejasne. To też poprawy oczekiwać może przemysł łódzki tylko przy **ogólnem polepszeniu się.**

—oo—

O ochronę produkcji rolniczej Austrji.

Wiedeń. (PAT.) Wicekanclerz austrjacki Hartleb na zgromadzeniu w Weitz wygłosił przemówienie. w którem zaznaczył. że dążeniem Landsbundu jest ochrona produkcji rolniczej Austrji przez poprawę istniejących traktatów handlowych. Zmiana traktatu handlowego z Czechosłowacją przyniesie wielką korzyść mieczarstwu i cukrownictwu w Austrji, nowy traktat z Węgrami wpłynie korzystnie na rokowania z Jugosławją, traktat z Francją ułatwi eksport drzewa austrjackiego. **Rokowania z Niemcami, jak sądzi mowca, wypadną pomyślnie dla Austrji.** Wicekanclerz zaznaczył w końcu, że celem ostatecznym Landsbundu jest uzyskanie większych obszarów gospodarczych, a to **przez przyłączenie Austrji do Nie-**

Kredyty eksportowe Banku gosp. kraj

W związku z zamierzoną obecnie na szerszą skalę akcją eksportową Bank gospodarstwa krajowego już obecnie jest skłonny udzielić zainteresowanym firmom odpowiedniego kredytu, w wypadku potrzeb kredytowych, pozostających w związku z pozytywnie stwierdzonemi możliwościami eksportu. W związku z powyższem firmy, dysponujące konkretnemi możliwościami eksportu, winny zgłaszać się do Państwowego Instytutu Eksportowego celem rzeczowego stwierdzenia rozmiarów i charakteru ich potrzeb kredytowych. W wypadkach pozytywnych instytut udzielać będzie rzeczonym firmom swego poparcia wobec Banku gospodarstwa krajowego.

—o—

Akcje zniżkują.

Obroty na giełdzie akcyjnej **pod znakiem zniżki,** przy słabym ruchu. Zniżkowały w szczególności Zieleniewski, Chodorów, Piasecki. Na pogiełdziu Gazy Wschodnie zwyżkowe, a kurs dolarówki utrzymany.

Notowano: Tohan 14 zł. Zieleniewski 144 zł. Firley 63 zł, Chodorów 69 zł, Chybie 79.50 zł. do 80.25 zł. Piasecki 15.50 zł, Gazy Wschodnie 24.30—24.50 zł, Dolarówka 85 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.89 do 8.89 i pół zl., czeki dolarowe 8.90 do 8.96 i pół zł.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handl. 117, Bank Polski 181 i pół, 184, 183 i pół, Bank Spółek Zarob. 84, Kijewski 83. Spiess 165. Cukier 167.50. Firley 64, 63 i pół, 64. Drogi dojazdowe 22, Wysoka 185, Węgiel 199 i trzy czwarte, 199 i pół, Lilpop 37, Modrzejów 37, Norblin 244. Pocisk 10, Rudzki 47.50, Starachowice 57.50. Zieleniewski 140, Zawiercie 28, Borkowscy 10. 5% dolarowa 81, 82.50, 5% konwersyjna 67. 5% kolejowa 62, 6% dolarowa 87, 10% kolejowa 104. 8% Listy Banku Gosp. Kraj. 94.

Oficjalna giełda walutowa: Holandja 359.65, 360.55. 358.75, Londyn 43.50. 43.61. 43.39, Nowy Jork 8.90. 8.92, 8.88, Paryż 35.03 i pół, 35.12. 34.95, Praga 26.41 i pół, 26.48, 26.35, Szwajcarja 171.87 i pół. 172.30. 171.45, Sztokholm 239.20, 239.80. 238.60, Wiedeń 125.50. 125.81. 125.19. Włochy 46.85, 46.97, 46.73, Marka niemiecka Berlin 213.07.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Sobota 23 czerwca.

Kraków (566): godz. 12 Muzyka z płyt gramofonowych; 13 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny oraz gospodarczy; 17.20 Transmisja odczytu z Warszawy; 17.45 Transmisja z Warszawy; 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego. 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt: 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikaty; 20.15 Transmisja z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa. (1111): godz. 12 Muzyka z płyt gramofonowych; 13 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy oraz nadprogram; 16 Transmisja z sali Rady miejskiej; 17.20 Odczyt; 17.45 Program dla dzieci. Audycja p. t. „Noc Świętojańska“: 19.05 Komunikat rolniczy. 19.15 Rozmaitości; 19.35 „Radjokronika“; 20.15 Koncert popularny; 22 Sygnał czasu, komunikat lotn.-meteorologiczny; 22.05 Komunikat PATa; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza“.

Poznań (348.8): godz. 7 Gimnastyka poranna; 13 Sygnał czasu oraz muzyka gramofonowa; 19.15 Rozmaitości; 19.25 Prelekcja profesora dra Zdzisława Jachimeckiego: „Genjusz Paderewskiego w języku angielskim i włoskim; 17.20 Odczyt; 17.45 Audycja dla dzieci w wykonaniu „Wujcia-Czesia“; 19.15 73 lekcja języka francuskiego; 19.35 Odczyt; 20 Komunikaty gospodarcze; 20.15 Koncert popularny; 22 Sygnał czasu; 22.20 Nadprogram; 22.50 Muzyka taneczna z winiarni „Carlton“; 24 14-ty koncert nocny firmy „Philips“.

Katowice (422): godz. 17 Komunikaty Polskiego Związku Zrzesz. Gosp.: 17.20 Wykład historji Polski; 17.45 Transmisja z Warszawy Program dla dzieci: 18.55 Skrzynka pocztowa dla dzieci; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt; 20.15 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy; 22 Sygnał czasu oraz komunikaty lotniczo- meteor. i PATa; 22.30 Transmisja mu-

Sprawy urzędnicze.

Aplikanci sądowi nie są urzędnikami.

W związku z odebraniem legitymacji urzędowych aplikantom sądowym, odbyła się w tych dniach konferencja czynników ministerjalnych i sądowych, w wyniku której zadecydowano, że zarządzenie prezesa sądu apelacyjnego w Warszawie o odebranie wspomnianych legitymacji **cofnięte być nie może.** Jako motyw przyjęto, że wyrok najwyższego trybunału administracyjnego uznający, iż **aplikanci sądowi nie są urzędnikami, nie może być uchylony przez jakąkolwiek inną instancję.**

Godziny dla publiczności w kasach skarb.

Ministerjum skarbu zarządziło, aby godziny urzędowania dla publiczności rozpoczynały się w kasach skarbowych **w pół godziny po rozpoczęciu urzędowania i zamykane były na godzinę przed ukończeniem urzędowania w kasach skarbowych.** Czas urzędowania wo władzach i urzędach państwowych ustalany jest co pewien czas uchwałami rady ministrów.

Interesanci, którzy znajdą się w lokalach kasowych przed upływem wyznaczonych godzin dla publiczności, mają być bezwzględnie w tym samym dniu załatwieni. Obwieszczenie o godzinach urzędowania dla publiczności winno być umieszczone w kasie skarbowej na widocznem miejscu.

Powyższe zarządzenie ministerstwa wprowadza niewątpliwie znaczne udogodnienia dla publiczności płacącej podatki. Z drugiej jednak strony w parze z tem zarządzeniem winno iść wydatne powiększenie liczby personalu kas skarbowych wobec niebywałego przeciążenia zatrudnionych w tych kasach sił urzędniczych. Jak wczoraj d onosiliśmy Centralny zarząd Stow. Urzędników Skarbowych z głosił się do p. ministra skarbu z postulatem zwiększenia etatu osobowego z powodu przeciążenia pracą, która od szeregu lat trwa przeciętnie po 10 godzin dziennie, podczas gdy ustawowo przewidzianych jest siedem godzin. Załatwianie stron na godzinę przed ukończeniem urzędowania spowoduje, że zamknięcia rachunków żadną miarą nie będą mogły być uskutecznione w normalnym czasie, ale urzędnicy będą musieli o tyle dłużej przesiadywać w biurach poza godzinami urzędowemi, za co — jak dotychczas bynajmniej nie są wynagradzani.

P. minister skarbu nie przyjął delegacji, która zgłosiła się doń, by przedstawić mu słuszne, uzasadnione postulaty urzędników skarbowych i nawet nie chciał ich wysłuchać. Jest to rzadki istotnie przykład nielojalności względem pracowników własnego resortu.

Sport.

MECZE LIGOWE W NIEDZIELĘ.

W nadchodzącą niedzielę (24) odbędą się następujące mecze ligowe: **w Krakowie Wisła-Pogoń, w Poznaniu Warta — Ruch, w Łodzi Ł. K. S. — Śląsk, w Warszawie Polonia — Cracovia, we Lwowie Hasmonea — Legja.**

ŁÓDŹ OŚRODKIEM SPORTU POLSKIEGO.

Kuratorjum Szkolne w Łodzi urządziło „Święto sportu“ dla dzieci szkół powszechnych. Z górą **10.000 (!!!)** zgromadziło się na placu Ł. K. S. śledząc z zainteresowaniem **popisy 1300(!!)** uczniów i uczennic klas wyższych. W programie były ćwiczenia gimnastyczne i lekkoatletyczne. „Święto sportu“ z powodu kolosalnego powodzenia akcji propagandowej będzie jeszcze dwukrotnie powtórzone.

ILE KOSZTUJE WYPRAWA POLSKA NA OLIMPJADĘ?

Pol. Komitet Olimp. zebrał część fundusz. potrzebnych na ekspedycję polskich olimpijczyków do Amsterdamu w wysokości 180 tysięcy zł. Do sumy tej brak jeszcze około 40 tysięcy zł.

Ruch wydawniczy.

W krótkim czasie, po dwóch świetnych powieściach („Raz w życiu“ i „Nie było nas. był las“), dwóch sztukach teatralnych („Uśmiech losu“ i „Lekarz miłości“). oraz tomie nowel („Znamię“) — wyszła obecnie z pod pióra **Włodzimierza Perzyńskiego,** tego najpra owitszego pisarza współczesnego. nowa powieść obyczajowa p. t. **„DWOJE LUDZI“.** Czytelnik znajdzie w niej pysznie ujęto dwie postaci kobiece, diametralnie różne w ich stosunku do jednego i tego samego, kochanego przez nie mężczyzny, które to postacie, na tle doskonale przeprowadzonej, ciekawej fabuły, wzbogacają znaną, bogatą galerję typów dzisiejszych, jakie stworzył Perzyński. — Cena 7 zł.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Sejmowa komisja ochrony pracy OBRADUJE.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu sejmowej komisji ochrony pracy omawiano wniosek Piasta o nowelizację ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby w tym sensie, ażeby robotnicy rolni i służba domowa w gospodarstwach rolnych poniżej 35 hektarów nie podlegała obowiązkowemu ubezpieczeniu. Przedstawiciel ministerstwa pracy oświadczył, że rząd przygotowuje w tej kwestji odpowiedni projekt. Sprawę wobec tego oświadczenia postanowiono odroczyć. Następnie omawiano wniosek w sprawie rozszerzenia ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia. Uchwalono wniosek posła Waszkiewicza, wzywający rząd, aby w ciągu trzech miesięcy przedłożył odpowiedni wniosek w tym kierunku.

—o:o—

Sprawa „Domu Ludowego" w Warszawie.

Warszawa (tel. wł.). Na historycznem posiedzeniu Sejmu w dn. 17 marca 1921, po uchwaleniu konstytucji, powzięto uchwałę, by ku upamiętnieniu dnia wybudować kościół Opatrzności Bożej i dom ludowy. O ile sprawa pierwsza posunęła się nieco naprzód, o tyle druga zalegała do czwartku. Dopiero we czwartek odbyła się w min. skarbu **konferencja w sprawie sfinansowania budowy domu ludowego.** W konferencji wzięli udział przedstawiciele zarządu miasta, Banku Gospod. Kraj., podpułk. Ulrych, pos. Downarowicz (PPS) i radna miejska Gliszczyńska, również z P. P. S. Postanowiono wyłonić osobną podkomisję, któraby opracowała plan realizacji pożyczki dla stworzenia domu ludowego. Zwraca uwagę, **że akcja jest prowadzona niemal wyłącznie przez socjalistów**, co niewątpliwie nie było w intencji Sejmu, który powziął wspomnianą uchwałę.

—o—

NAJBLIŻSZE POSIEDZENIE SEJMU ODBĘDZIE SIĘ W PONIEDZIAŁEK.

Warszawa (tel. wł.). We czwartek w godzinach południowych złożył wizytę marsz. Daszyńskiemu podpułkownik Prystor, adjutant marsz. Piłsudskiego. Rozmowa dotyczyła niewątpliwie ostatnich prac sesji sejmowej i jej zamknięcia. W kołach sejmowych mówią, że **najbliższe posiedzenie sejmu odbędzie się w poniedziałek celem ratyfikacji konwencji międzynarodowych oraz ustaw o czynszownikach. W sobotę i w poniedziałek ma się dbyć posiedzenie sejmowej komisji zagranicznej,** która rozpatrzy ratyfikację wspomnianych konwencyj.

—oo—

Radjo potężnym sprzymierzeńcem Kościoła.

W ramach niedzielnych poranków muzyki religijnej, odbywanych w studjo stacji paryskiej „Radio-Paris", wygłasza przez mikrofon słowo Boże znakomity kaznodzieja francuski ks. Lhande. Jedno z kazań jego transmitowało niedawno Daventry dla słuchaczy angielskich. Było to kazanie, w którem ks. Lhande mówił o duchownych i religijnych pierwiastkach radja. Ks. Lhande widzi w radio potężnego sprzymierzeńca kościoła. Tego samego zdania jest zresztą kardynał Dubois. Za jego zezwoleniem „Radio-Paris" transmituje co niedzielę kazania, które wygłasza w katedrze Notre-Dame drugi znakomity kaznodzieja i uczony wielki przyjaciel Polski Mgr. Baudrillart, członek Akademji Francuskiej.

—o—

Warszawa (tel. wł.). Odpowiedź rządu polskiego na ostatnią notę Cziczerina wysłana będzie w sobotę.

Budżetowe posiedzenie Senatu.

Na środowem posiedzeniu senatu po **sen. Posnerze przemawiał sen. Głąbiński (ZLN.)**, który zaznaczył że stronnictwo jego uznaje konieczność zmiany konstytucji, wzmocnienia władzy wykonawczej, równouprawnienia obu izb, zmiany ordynacji wyborczej i t. d. Wreszcie oświadczył, że klub jego zgłasza poprawki, aby w 14 punktach budżetu przywrócić brzmienie preliminarza rządowego. Dalej **przemawiali między innemi sen. Albrecht (Ch. D.), który oświadczył się za budżetem, sen. Koerner** (żyd), który podkreślił, że budżet specjalnie obciąża ludność żydowską, wobec czego głosować będzie przeciwko budżetowi, **sen. Hassbach** (Niemiec) wypowiadając się **przeciwko budżetowi**, wreszcie **sen. Metz (Wyzw.), stwierdzający, że stronnictwo jego ma zaufanie do polityki ministra spraw zagranicznych** i wzywający do porozumienia z państwami, które są w podobnych warunkach politycznych, jak my. Na tem obrady środowe senatu zakończono.

W polemice z przedstawicielami mniejszości narodowych przypomniał sen. Thullie senatorowi Hassbachowi, że w Łodzi jest tylu Niemców, ilu jest Polaków w Berlinie. Gdy jednak **Niemcy mają 30 szkół niemieckich, utrzymywanych przez rząd i jedno seminarjum, to Polacy w Berlinie nie mają ani jednej szkoły.** Senator Koerner uskarżał się na zbyt słabe dotowanie wyznania żydowskiego w porównaniu **z dotowaniem wyznania katolickiego.** Senator Koerner zapomniał, mówił sen. Thullie, **że Kościół katolicki posiadał dobra, które skonfiskowały rządy zaborcze** i dlatego państwo polskie musi się przyczyniać wydatnie do subsydjowania tego Kościoła. **Sprzeciwia się wnioskowi sen. Koernera ograniczenia autonomji wyższych zakładów naukowych** i oświadcza, że ludność katolicka nie dopuści do pogwałcenia święcenia niedzieli. **Sen. Thullie powołuje się na przykład państw protestanckich, w których Żydzi muszą święcić niedzielę.** Przedstawicielom mniejszości ukraińskiej odpowiada, że zmniejszenie liczby szkół wywołane zostało przemianowaniem szkół jednoklasowych na szkoły wyższego typu oraz wprowadzeniem utrakwizacji, na czem stracili i Polacy.

MOWA SEN. THULLIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Na czwartkowem posiedzeniu senatu pierwszy przemawiał **sen. Thullie (Ch. D.). Senator Thullie zgadza się z wszystkiemi wywodami sprawozdawcy sen. Szarskiego, tylko nie na ostateczny wniosek, jaki z tego wysuwa, że senat powinien przyjąć budżet bez zmian.** Pierwszy powód, że nie mamy czasu na dyskusję nie jest wystarczający, bo w myśl konstytucji przysługuje nam miesiąc czasu, a kwestją jest, czy mniejszem złem byłoby uchwalenie prowizorjum na jeszcze jeden miesiąc, czy przyjęcie budżetu nie zbadanego należycie. **Drugi argument,** że gdybyśmy przyjęli jakieś poprawki, to w sejmie moglibyśmy nie być większości do ich przyjęcia, ani też kwalifikowanej większości do ich odrzucenia i w takim razie cały budżet by upadł, **nie wytrzymuje również krytyki. W myśl artykułu 25 konstytucji w razie nieuchwalenia** budżetu przez sejm albo senat Prezydent ogłasza **budżet według uchwały tej Izby, która budżet przyjęła.**

Sen. Koerner domagał się zniesienia ograniczeń wyznania żydowskiego w b. Królestwie. **Ja zaś muszę żądać zniesienia ograniczeń, jakim jeszcze podlega ustawowo Kościół katolicki, zwłaszcza co do prawa małżeńskiego. Są to** pozostałości z czasów rosyjskich, kiedy cerkiew prawosławna była panująca. Wprawdzie Sąd Najwyższy postępuje w myśl mojego żądania, **ale według konstytucji te ustawy, które są sprzeczne z konstytucją, powinny być zniesione w drodze ustawowej.**

Minister dr Dobrucki: To jest przygotowane.

Progam szkół powszechnych zawiera zbyt wielki zakres zupełnie nie dostosowany do rozwoju umysłowego dzieci. W klasie piątej jest już obliczanie objętości bryły, w klasie siódmej równania drugiego stopnia, rzuty prostokątne, a więc geometrja wykreślna, jest też mowa o warstwicach. **Toby się nadawało do wyższych klas szkoły średniej, a nie do szkoły powszechnej.** W nauce geografji w klasie trzeciej, a więc dla dzieci 8-letnich, ma być wykładana nauka o administracji, policji, radach gminnych, podatkach i ich użytkowaniu. W roku zeszłym przedstawiciel ministerstwa oświaty uznał, że należy zmienić program, ale na razie tego nie dokonano. Ten system prowadzi do tego, że zaniedbuje się naukę czytania i pisania. W sprzeczności z konstytucją, która mówi o szkole bezpłatnej, **pobiera się różne opłaty.** Nie powinny one być przeszkodą w kształceniu się dzieci rodziców ubogich, zwłaszcza, jeżeli się odpowiednio dobrze uczą.

Mowca zapowiada wniesienie rezolucji, żądającej, aby postanowienia ustawy sanacyjnej przestały dotyczyć nauczycieli, oraz rezolucji, wzywającej rząd do zrównania emerytów z czasów zaborczych z poborami emerytów innych. Klub mowcy, a zapewne i cały senat, godzi się z kierunkiem polityki zagranicznej **i nie przeciwstawia się utworzeniu konsulatu w Meksyku, skoro jest potrzebny dla opieki nad emigrantami Polakami. Niema to jednak być dowodem bierności wobec ucisku katolików w Meksyku. Dlatego prosi ministra,** aby **znalazł sposobność poruszenia tej sprawy na sesji Ligi Narodów.**

Co do terminu „ruski" czy „ukraiński", pozostawia Rusinom swobodę używania terminu „ukraiński" i stwierdza, że naród polski używa terminu „ruski".

DALSZE PRZEMÓWIENIA.

Senatorka Kłuszyńska (PPS.) omówiła budżet ministerstwa pracy.

Sen. Hałuszczyński (Ukr.) wygłosił obszerne przemówienie, żaląc się na rzekome prześladowanie Rusinów w szkole. **Sen. Średniawski** (Piast) dotknął kwestji podatków i biedy panującej na wsi. Następnie przemawiali: sen. Kelles-Krauz, sen. Nocznicki (Wyz.), sen. Makuch (Ukrainiec). Sen. Makuch poruszył znowu sprawy ruskie. Jego zdaniem Ukraińcy krwią swoją przerwali zasiedzenie, na jakie powołuje się naród polski co do ziem Małopolski Wschodniej. Przemówienie sen. Makucha było znowu przemówieniem o charakterze par excelence antypaństwowem. Twierdził on, że wielu ludzi rozstrzelano w Małopolsce Wsch. **bez sądu** i zaprowadzono tak ostry regime, **jakiego nie** było nawet w czasie okupacji rosyjskiej.

W tym stanie rzeczy stosunek **Ukraińców** do budżetu jest jasny, zresztą panowie nic sobie nie robią ze stanowiska Ukraińców. **My jesteśmy tu tylko, mówił sen. Makuch, elementem** niepożądanym; panowie nas **tak traktują, że** nawet żądań do was nie stawiamy, **można tyl**ko jedno postawić: uwolnijcie nas od swej opieki.

Marsz. Szymański: Zwracam uwagę, że to już jest mowa antypaństwowa.

„Polska przygotowuje się do wojny" BREDNIE PRASY LITEWSKIEJ.

Kowno. (PAT) „Lietuvos Aidas" w dwóch artykułach rozpatruje dziś sytuację polityczną Europy Wschodniej i dochodzi do wniosku, że atmosfera coraz bardziej się zagęszcza. Dziennik wypowiada zdanie, że Sowiety nie pragną wojny. **Polska ze swej strony systematycznie przygotowuje się do wojny,** to też **w Europie Wschodniej jest dostateczna ilość materjału** wybuchowego i iskra może się zjawić zupełnie niespodziewanie.

—oo—

Lotnicy polscy nad Bosforem.

Konstantynopol. (PAT.) Przybyli tutaj lotnicy polscy z płk. Rayskim na czele, udali się wczoraj w południe pod pomnik ofiar lotnictwa, gdzie płk. Rayski złożył wieniec z napisem „Liga Żeglugi Polskiej — Lotnikom tureckim". Lotnicy polscy złożyli wizytę gubernatorowi, prefekturze miasta, komendzie placu, oraz tureckiej Lidze Żeglugi Powietrznej. Wieczorem lotnicy polscy byli podejmowani bankietem przez turecką Ligę Żeglugi. Lotnicy udają się dzisiaj o godz. 4.30 w dalszą drogę.

Sprawa rozwodowa ks. Karola na forum sądów bukaresztеńskich.

Bukareszt. (PAT) Wczoraj w sądzie apelacyjnym rozpoczęły się rozprawy w sprawie rozwodowej przeciw b. następcy tronu ks. Karolowi. Rozprawy są tajne, a wyrok będzie odczytany na posiedzeniu publicznem. W imieniu żony ks. Karola występuje adwokat Rosenthal. Ks. Karola zastępuje adkowat rumuński Pantazi. Strony przedstawią dziś wnioski, które będą przedmiotem obrad osobnych.

EDGAR WALLACE: 59

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Prawda — rzekł Shannon i odwrócił się, jakby chciał odejść.

Stanford odetchnął z ulgą.

— Zdaje się, że chce się pan mnie pozbyć — zażartował detektyw.

Stanford mruknął pod nosem kilka słów usprawiedliwienia.

— A cóż słychać z Eltonem?

— Nie wiem — rzekł Stanford tonem zrezygnowanym. — Nigdy nie byli moimi przyjaciółmi.

Wreszcie niemile widziany gość pożegnał się. Stanford odprowadził Shannona aż do drzwi, które zamknął za nim z grymasem zadowolenia. Wrócił do gabinetu, zamknął drzwi od schodów i otworzył drugie drzwi wiodące do małej jadalni. Wyszedł z niej mężczyzna.

— Masz dobre uszy, Marcinie — rzekł.

Marcin podszedł do okna i przyglądał się przez firankę muślinową Dickowi, dopóki ten nie zniknął mu z oczów.

— Wcześniej lub później natknę się na niego — rzekł spokojnie. — Tak — mam dobre uszy. Poznałem go natychmiast po głosie. Jak długo tu zostaniesz? Zanosi się na robotę...

Stanford rozłożył ręce.

— Nie mogę się jej podjąć. Marcinie — bardzo żałuję. Chcę dotrzymać słowa Lacy'emu. Nie chodzi mi o pieniądze, ale pozostanę tu, jak długo będę potrzebny. Uważam to za swój obowiązek.

Marcin uśmiechnął się dyskretnie.

— Ile pieniędzy zostawił Lacy? — zapytał.

— Zdaje mi się, że nic — rzekł drugi smutnym tonem. — Ale nie o to mi chodzi. Byłem jego przyjacielem...

— Nic mi o tem nie mówiłeś?

— Mówiłem ci, że go znam — zaprzeczył drugi. — Dora wie, że byliśmy starymi przyjaciółmi.

— Czy znasz Malpasa?

— Stanford zmrużył powieki.

— Tak — znam Malpasa. — Zniżył głos do ledwie słyszalnego szeptu. — I jeśli będzie mi potrzeba pieniędzy, wiem gdzie ich szukać.

Rysy twarzy Marcina wyrażały niedowierzanie.

— Gdzie on jest? — zapytał, a Stanford roześmiał się.

— Pomyśl, Eltonie — rzekł. — Pomyśl o wszystkich tych, którzy mieli powody nienawidzić Marshalta, pomyśl o wszystkich mężczyznach i kobietach, którzy mogli grać rolę starca, mieszkającego w bezpośredniem jego sąsiedztwie — pomyśl, chłopcze i zgadnij!

ROZDZIAŁ XLI.

Praca dla Audrey.

Mr. Stormer wrócił do biura o niezwykle wczesnej godzinie, jeszcze przed przyjściem swoich urzędników. Wchodzący do swego gabinetu Willit zdziwił się, słysząc głos dzwonka.

Zastał szefa leżącego bezwładnie na kanapie.

— Jesteś pan chory? — zapytał zaniepokojony.

— Nie chory, ale umierający — jęknął Stormer. — Każ mi pan przynieść mocnej kawy i kilka proszków fenacetyny. Oh, moja głowa!

Dotknął palcami skóry na czaszce i syknął z bólu.

— Przytrafiło się panu coś złego ubiegłej nocy?

— Czy mi się przytrafiło coś złego? — powtórzył jego szef głosem znużonym. — Nie leżałbym przecież, jak wieprz, na kanapie i nie wzdychał, gdyby mnie spotkało coś przyjemnego. Tak, sir, miałem przykry wypadek. Daj mi pan trochę octu. I posłuchaj! Mówię w zaufaniu. Nikt nie śmie wiedzieć o mojej przygodzie, a gdyby się ktoś dopytywał, jestem w Stanach Zjednoczonych — gdzie powinienem być.

Willit wyszedł i przyniósł wszystko, czego się jego szef domagał.

— A teraz zatelefonuj do golarza i idź do najbliższego sklepu kupić mi porządny kołnierzyk.

— Czy odniósł pan jakąś ranę?

— Nie, nie odniosłem żadnej rany. Wstrząs mózgu, nic więcej. — Wziął filiżankę kawy ze stolika, gdzie ją Willit postawił. — Powiem ci, co się stało, abyś mnie nie nudził. Zmierzyłem się z duchem — przynajmniej on czy ktoś, co mu towarzyszył, stoczył ze mną walkę.

Któż to był?

— Nie wiem: nikogo nie widziałem. Usłyszałem krzyk i wyszedłem zobaczyć, co się stało. Kilku ludzi biegło przez korytarz. Pobiegłem za nimi. Ktoś uderzył mnie w głowę i straciłem przytomność, ale ocknąłem się w sam czas, aby przeszkodzić detektywowi hotelowemu w kradzieży mego zegarka. Być może, że chciał mi tylko rozpiąć kołnierzyk, ale nie ufam detektywom hotelowym. Nie zapomnij o dziewczynie. Otrzymała posadę w redakcji Tygodnika miłośników drobiu“, przypuszczam jednak, że robota ta nie będzie jej odpowiadać. Czy znasz ją?

— Tak jest, sir; znam ją.

— A więc zobacz się z nią i zaproponuj jej posadę na dobrych warunkach. Niech kosztuje, co chce, pamiętaj jednak, że przyjąć ją musisz — zrozumiane?

— Tak jest, sir.

— Oto golarz! Po jego odejściu udam się na spoczynek i nie radzę nikomu budzić mnie. Kiedy Miss Bedford obejmuje swą nową posadę?

— Dziś rano.

— Musisz zobaczyć się z nią jak najprędzej. Wyjdzie prawdopodobnie na śniadanie; skorzystasz ze sposobności i zaproponujesz jej pracę zgoła nie męczącą. Pragnę, aby pilnowała Torringtona, który nazwał się Brownem. A wierzaj mi, że trzeba go pilnować. Dlatego nie chcę przypuścić ani na chwilę, aby ci się mogło nie udać. Usposobiłoby mnie to dla ciebie, Willit, bardzo wrogo.

(Dalszy ciąg nastąpi)

ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ

ważny od 15. maja 1928.

Odjazd z Krakowa do	Godzina odjazdu	Przyjazd do Krakowa z	Godzina przyjazdu
Piotrowic Bielska Cieszyna Żywca Wiednia	P 0·55 4·10 6·50 9·23 14·30 17·15 21·—	Piotrowic Bielska Cieszyna Żywca Wiednia	P 1·25 9·— 10·35 15·05 18·50 22·55 7·18
Katowic Dęblina Łodzi Warszawy Poznania	SP* 2·30 6·35 12·15 P 17·35 22·45	Katowic Dęblina Łodzi Warszawy Poznania	SP- 2.35 5·30 7·55 17·30 P 22·02
Tarnowa Rzeszowa Lwowa Krynicy Rozwadowa Zagórza	P 1·50 SP- 3·— P 6·35 7·40 11·05 12·02 P 12·38 15·30 19·20 20·30 22·15 23·50	Tarnowa Rzeszowa Lwowa Krynicy Rozwadowa Zagórza	P 0·35 4·44 6·30 7·— 9·10 13·40 15·16 SP- 17·05 18·25 20·33 P 22·20 SP- 22·30
Suchej Rabki Zakopanego Now. Sącza	P 8·15 SP* 8·05 8·50 13·30 19·05 23·30	Suchej Rabki Zakopanego Now. Sącza	5·20 6·43 13·55 19·30 20·33 22·30



Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.